



Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

1. 24.

Fa 1

SZKOŁA ZBROJMISTRZÓW
Biblioteka Wykładowców

630/III.

WYCHOWANIE WOJSKOWE

PRACA ZBIOROWA

791

BIBLIOTEKA FACHOWA
Centr. Szkoły Zbrojmistrzów
Dział ~~W.~~ No 630/III.

WASZAWA 1923
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

855.73

14250/11



EMILIA HOY W
D. W. 2. 1. 0. W

Druk J. B. Kondeckiego
Marszałkowska Nr. 53a

31816



Eigentum
Speeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

P R Z E D M O W A

Dwa pierwsze lata pokoju 1921 i 1922 były okresem wyteżonej pracy nad ustaleniem zasad wychowania wojskowego. W tym to czasie opracowano regulaminy, projekty organizacyjne i programy, które wojskową myśl wychowawczą mają wcielać w życie.

Wstępujemy w nowy okres, okres uzupełniania i doskonalenia form przyjętych.

Umyśliliśmy w książce tej przedstawić kilka podstawowych zagadnień z dziedziny wychowania wojskowego w świetle tych poglądów, które zaczynają uzyskiwać w wojsku prawo obywatelstwa.

Poświęcamy ją PUŁKOWNIKOWI MARJANOWI KUKIELOWI, którego imię jest trwale związane z ugruntowaniem zasad wychowania żołnierza odrodzonej Rzeczypospolitej.

A U T O R Z Y

Warszawa, marzec 1923.

Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig

MJR. MARJAN PORWIT

PRZYSPOSOBIENIE ŻOŁNIERZA

Eigentum
Heeresarchiv - Zweigstelle
Danzig



A czele wszystkich regulaminów czytamy krótkie zdanie: „*Jedynym celem wyszkolenia jest przysposobienie żołnierza do wojny*“. Nie bez przyczyny przypomina tę prawdę regulamin. Bój przestał być tą rzadką koniecznością podczas wojny, która „*niszczy mundury i psuje dyscyplinę*“. Stał się ciągły, trudny, długotrwały.

Założenia, które przyjmują kierownicy wojska w czasie pokoju, muszą spoczywać na tym fundamencie. Bój jest punk-

tem wyjścia dla wszelkich rozważań, jakim ma być przysposobienie żołnierza. Trzeba analizować wymagania boju i jego wpływ na żołnierza. Na tej podstawie dopiero dociekać oddziaływań, które odpowiadają żądaniom boju, zniosą jego wpływy ujemne, zaś dodatnie spotęgują. Suma tych oddziaływań da żołnierza.

Czegóż żąda bój od swych wykonawców?

Odpowiedź musi być schematyczna. Niema dwóch ludzi ni dwóch natur jednakowych. Możemy jedynie wypośredkować przeciętną.

Żądania stawiane przez bój są trojakiej natury. Żołnierz w pełnem tego słowa znaczeniu powinien posiadać siły fizyczne do pokonania trudów wojennych, a przedewszystkiem do wykonania ruchu, który stanowi istotę manewru. Powinien mieć

sprawność fizyczną, która mu pozwoli wykonywać ruchy najmniejszym wysiłkiem i dozwoli na obsługiwanie sprzętu, który jest narzędziem żołnierza w jego rzemiośle wojennem. Sprzętem nazywam krótko broń i wszelkie inne środki walki albo potrzebne w walce. To pierwsza dziedzina.

Żołnierz musi powtórę rozumieć swą rolę w boju wespół z towarzyszami broni, znać cel wykonywanych ruchów, wybierać odpowiadające celowi, zrozumieć rozkaz, wiedzieć, co zrobić, gdy zabraknie rozkazu lub będzie on niewykonalny.

Po trzecie powinien żołnierz mieć duszę żołnierską. Rozumiem pod tym wyrazem wszelkie siły ducha, które pozwolą żołnierzowi zużytkować siły fizyczne i umysłowe, że z narażeniem życia będzie chciał poświęcić się. Poświęcenie to objawi się jako wykonanie rozkazu, który określi rozumne użycie sprzętu, by zniszczyć wroga. Oto schemat.

Takim ma uczynić żołnierza wyszkolenie, jako suma oddziaływań kształtujących. Oddziaływania te są ujęte jak w każdej szkole w przedmioty. Oddziaływania są trojakiej natury. Mogą być ćwiczeniami fizycznymi, nauką słowem, wreszcie czynnikami natury moralnej.

Ćwiczenia fizyczne obejmują tak zwane wychowanie fizyczne i musztrę (w nowem tego słowa znaczeniu). O wychowaniu fizycznym będzie mowa poniżej. O musztrze nie mam zamiaru pisać. Jest to przedmiot znany powszechnie, gdyż poświęca mu się już obecnie większość czasu. O ile idzie o musztrę, chciałbym podkreślić stwierdzoną przez regulamin zasadę, że musi być ona doprowadzona do jaknajwyższej sprawności. W musztrze potrzebny jest automatyzm. Ruch przy obsługiwaniu sprzętu musi być dla żołnierza łatwością, by nań potrzebował minimum czasu, a nie potrzebował żadnego namysłu. Żołnierz nie może zastanawiać się w boju, jak użyć sprzętu, a tylko, w jakim celu.

Przejdźmy do drugiej sfery oddziaływań. Działanie słowem jest to oświata jako warunek podstawowy zrozumienia czegokolwiek przez żołnierza. To walka z analfabetyzmem. To ułatwienie wszelkich objaśnień celu ruchów, wykonywanych podczas godzin musztry i podczas próby boju, jaką stanowią ćwiczenia bojowe. Lecz to nie wszystko. Właściwą istotą działania słowem jest nauka o obowiązkach żołnierza, zwanych także powinnościami żołnierza, o tych powinnościach, o których lakonicznie mówili dotychczasowe artykuły wojskowe, a które przyniesie nowy regulamin

służby wewnętrznej w swej pierwszej części¹⁾). Jest to uzasadnienie służby. To jest ta nauka, która pokaże żołnierzowi, że służba wojskowa nie kryje w sobie pustki, ale głęboką treść.

Wreszcie pozostają oddziaływania, które trudno ująć jednym słowem. Jest to tak zwane wychowanie moralne, można powiedzieć działanie środkami natury moralnej, które kształtują, chociaż żołnierz nie słyszy żadnego słowa ani nie wykonywał ćwiczenia fizycznego. Są to przeżycia.

Wszystkie wymienione powyżej oddziaływania idą w kierunkach rozmaitych. Najsilniejsze są ćwiczenia fizyczne, gdyż działają na ciało, na umysł i ducha żołnierza. Nauka słowem działa tylko w dwóch ostatnich sferach, wreszcie tak zwane wychowanie moralne tylko w sferze ostatniej.

Jasnym jest, że podstawą wszystkiego i najtrudniejszym zagadnieniem jest kwestja wychowania we właściwym tego słowa znaczeniu, czyli tak zw. wychowania moralnego. Chodzi o to, by żołnierz chciał się bić, mimo że wojna nowoczesna wprowadza w bój tak potężne i liczne środki walki. Bowiernaktyka podstawowego rodzaju wojska, piechoty, opiera się dzisiaj na grupach złożonych z kilku żołnierzy, którzy w boju bardzo łatwo mogą być odosobnieni. Bardzo wyraźną tego rodzaju hipotezę postawiła komisja redagująca regulamin piechoty francuskiej. Coraz silniejsza dążność do opierania się na każdym poszczególnym bojowniku jest znakiem jutra. Spotykamy więc rzeczy wprost przeciwne, bo z jednej strony aparat wojenny coraz potężniejszy i tem samem coraz bardziej demoralizujący, z drugiej strony żądanie samodzielności w granicach rozkazu i żądanie inicjatywy od każdego poszczególnego szeregowca.

Stopień wyćwiczenia fizycznego i wiadomości żołnierza możemy wypróbować przez ćwiczenia bojowe. Próby sił ducha w pełnym tego słowa znaczeniu, w czasie pokoju brak. Niema w ćwiczeniach bojowych rzeczywistego ognia nieprzyjacielskiego. By odpowiedzieć na pytanie, jak wychować ducha żołnierskiego, trzeba zastanowić się głębiej nad wpływem boju na żołnierza pod tym właśnie względem, to znaczy w stosunku do jego sił ducha. (Odpowiedź będzie znów do pewnego stopnia schematyczna).

Bój działa przeważnie destrukcyjnie. Przeważają czynniki, niweczące zdolność do czynu, przede wszystkim

¹⁾ Wnioskując z drukowanego już projektu.

strach, samotność w niebezpieczeństwie i zmęczenie. Strach to świadomość czyhającego zewsząd niebezpieczeństwa, która wytwarza skłonność do bezczynności, a nawet do usunięcia się z tej fatalnej przestrzeni. Znużenie je potęguje, łamiąc odporność. W grę wchodzi nerwy. Wrażenia doznawane mogą się stać tak silne, że zmysły przestają na nie reagować. Bój działa fazami. Początkowo objawia się tylko jako zdenerwowanie, któremu towarzyszy humor, dziwny humor. Ogień nieprzyjacielski powoduje reakcję: „Ukryć się”. To strach. Humor pryśnie z chwilą silniejszych strat. Wtedy trzeba, by się w żołnierzu załamał wszelki instynkt samozachowawczy. Czem go złamać? Oto sedno sprawy. Jak to zrobić, by żołnierz ruszył w ogień z zaciekłością i z uporem.

Jako czynniki dodatnie działają świadomość, że unieszkodliwienie wroga jest obroną oraz podniecenie, które każe zapominać o niebezpieczeństwie. Działa również w niektórych rodzajach wojska przywiązanie do sprzętu, jeśli on jest środkiem o potężnej mocy (ciężki karabin maszynowy, działo). Sprzęt taki, jak każda maszyna, przyciąga do siebie swą obsługę tak silnie, że zapomni o niebezpieczeństwie. Lecz czynniki te nie wystarczą.

Rzecz się sprowadza do zagadnienia karności jako najogólniejszego, albowiem wszystko w boju dzieje się na rozkaz lub jest rozkazu wynikiem i uzupełnieniem. W żołnierzu musi istnieć świadomość, że był rozkaz, że musi zwyciężyć, bo taki był rozkaz. Musi się wytworzyć w żołnierzu upór, który jest pierwszym stopniem bohaterstwa. Dlatego postawię zagadnienie wychowania jako kwestję karności.

Karność może być wynikiem wysokich dyspozycji, tkwiących w duszy żołnierza, opartych na zrozumieniu jego obowiązków wobec ojczyzny i samego siebie. Żołnierz rozumie i czuje dlaczego się poświęca. Jest to karność rozumowana i odczuta.

Karność może też być wyrobiona sztucznie przez obawę przed karą oraz sztuczne przyzwyczajanie żołnierza do wykonywania rozkazów. Ta karność, karność mechaniczna, działa dłużej, niżby się może zdawało, chociaż jest bezduszna i martwa. Zawiadzie ona jednak, gdy bój trwa długo, bo bój staje się dla żołnierza, w ten sposób wychowanego, rywalizacją dwóch groźb, groźby śmierci tuż i groźby kary, może nawet także śmierci, ale w perspektywie. Groźba bezpośrednia może łatwo stać się silniejszą.

— Czy wystarczy karność rozumowana i odczuta? Owszem! Wystarczy, gdyż będzie mówiła żołnierzowi jakimś

głosem wewnętrznym: „Dla Ojczyzny“ podszeptnie żołnierzowi: „*prze-
cież to ty robisz*“, powie mu: „*tyś z x pułku*“. Lecz czyż nie wy-
magałaby od żołnierza filozofowania, czyż nie doprowadzałyby do
zastanawiania się, czy położenie wymaga poświęcenia. I prze-
dewszystkiem, jakich ona wymaga ludzi, jak wysokiej
kultury.

Więc jedna jest niedoskonała, a druga dla nas zatrudna.

Potrzeba nam przecież tego, co powiedzieliśmy na wstępie,
by żołnierz pamiętał, że był rozkaz, by instynktownie rozkaz wy-
konywał, zaś w wysokich dyspozycjach miał źródło sił, do któ-
rych się odwoła w chwili trudnej, gdy przyjdzie zwątpienie w po-
staci pytania: „*dłaczego mam się poświęcić?*“.

Bo powyższe rozważania teoretyczne trzeba prze-
nieść na nasz grunt, odnieść do naszego rekruta i wtedy
zadać sobie pytanie, o ile można naszego rekruta uświadomić.
Czy wystarczy wyrobić w nim tylko siły wewnętrzne? Czy wy-
starczy samo odwołanie się do jego własnej wartości, do jego
poczucia miłości Ojczyzny? Odpowiedź zbędna. Nie stworzymy
reformy wychowania. Nie zrobimy wielkich wynalazków.

W naszych warunkach trzeba karności odruc-
howej, wyrobionej przez służbę i umotywowanej.
Jak ją wytworzyć? O tem poniżej.

Zanim jednak przejdę do rozważania szczegółowego oddzia-
ływań, które żołnierza uczynią karnym w wyżej sformułowanym
rozumieniu, trzeba zapytać, czy wystarczy przyjąć bój jako
sumę żądań postawionych wyszkoleniu. Niezupełnie. Prócz
boju są bowiem długie dni marszów, odpoczynków i życie w kraju
własnym i nieprzyjacielskim. Żołnierz otrzymuje sprzęt i ubiór,
własność narodową, którą trzeba szanować. Są tedy wymagania
postawione przez życie. Ponadto istnieją pewne wymagania, wy-
nikające z charakteru wojska jako wielkiego zbiorowiska ludzkiego.
Nietylko zabijanie i nie zawsze jest największem
prawem i obowiązkiem żołnierza.

II

Wychowanie jest więc sumą oddziaływań. Zasta-
nowimy się nad temi, które wytworzą karność. Według pod-
działu zrobionego już powyżej mogą być one natury fizycznej,
mogą być słowem, wreszcie mogą być działaniami, że użyję tego
wyrazu, psychologicznymi, wychowującymi same przez się
naogół suggestywnie.

Zasadnicze znaczenie ma musztra na komendę. Nieliczne ćwiczenia na komendę, pozostawione w regulaminie musztry, mają swój głęboki cel. Ruchy, wykonywane na komendę, muszą być w szczegółach drobiazgowo dokładne, natychmiastowe, wykonane w milczeniu. (Jednocześnie wyrabia poczucie siły zbiorowej). Wykonywując te ruchy, przyzwyczajają się żołnierz do poszanowania zwykłej formy, w której dowódca wyraża swą wolę, do poszanowania rozkazu. Komenda uczy go praktycznie, jak wykonać rozkaz. Dlatego ćwiczenia na komendę wykonywa się codziennie. Ograniczono czas i ilość, ale pozostawiono je w regulaminie. Musztra na komendę jest równocześnie sposobnością do okazania autorytetu dowódcy.

Temu przyzwyczajeniu do wykonywania komendy towarzyszyć musi konsekwentne wymaganie i kontrolowanie wykonania każdego, nawet najdrobniejszego, rozkazu. Wyrabia się wtedy w żołnierzu świadomość, że rozkaz jest to konieczność nieustępliwa, której niewolno pominąć ani zbyć. Działa na żołnierza system służby, nastawiający jego psychikę w określonym kierunku, że jest członkiem organizacji działającej akuratnie, która nie znosi wyłamania się z pod jej praw. Życie koszarowe uczy szanowania przepisów, szanowania każdego zlecenia przełożonego, zwłaszcza, jeśli ten przełożony nie nadużywa powagi rozkazu w sprawach błahych lub, co gorsza, w sprawach prywatnych.

Działaniom tym poddaje się żołnierz bezwiednie. Przyzwyczajają się. Jego drugą naturą staje się poszanowanie rozkazu.

Dowódca dysponuje karami dyscyplinarnymi jako pewnego rodzaju oddziaływaniami. Przyjął tę nazwę zamiast „kary“ bolszewicki regulamin służby wewnętrznej. Karanie dyscyplinarne może wtedy liczyć na dodatnie wyniki, jeżeli jest umotywowane. Do tego tematu wróć poniżej.

Karność wytworzona przez musztrę i służbę praktyczną nie ma w czasie pokoju swej próby ognia. Mogłaby wystarczyć w czasie pokoju. Bo ostatecznością za niewykonanie rozkazu jest tylko kara w perspektywie. Niema w czasie pokoju grozy śmierci oraz tych wszystkich akcesorjów boju, które nieraz działają silniej niż sama groza utraty życia.

Trzeba karności odruchowej dać grunt mocny, takie oparcie, któreby wytrzymało próbę ognia nie w znaczeniu przenośnym, ale w dosłownem znaczeniu ognia, jako drugiego obok ruchu czynnika boju. Trzeba karności odruchowej dać motywację. Uczynić

07 *wspieraj*
to możemy słowem czyli uświadomieniem. Słowo to — to nauka o powinnościach, dana żołnierzowi w pierwszych dwóch miesiącach służby czynnej, a uzupełniana przez całe dwa lata służby. Nauka o powinnościach żołnierza jest wytłumaczeniem, dlaczego żołnierz ma słuchać, dlaczego ma być dzielny, dlaczego ma się poświęcić. Nauka ta wyrabia te dyspozycje, które zastąpią karność odruchową, gdy żołnierz zada sobie pytanie: „dlaczego mam wykonać rozkaz, który mi może przynieść śmierć?”

Odpowiedzią na to pytanie nie może być odczytanie artykułów wojskowych. Niewystarczającym byłoby także odczytanie odpowiedniej części regulaminu służby wewnętrznej. Artykuły wojskowe to tylko rzucenie myśli u progu służby lub przypomnienie w chwili trudnej. Część pierwsza regulaminu służby wewnętrznej i artykuły wojskowe są wskazaniem dla instruktora jako źródła myśli dla niego samego i do wykładu. Ten dział wyszkolenia jest w naszym wojsku dotąd traktowany po macoszemu.

2
1
Po dwóch miesiącach służby składa żołnierz przysięgę. Do tego czasu powinny mu być jasne wszystkie pojęcia, które mieści w sobie rota przysięgi, a o których z groźbą wielu kar a niewielkimi tylko i nikłymi stosunkowo nagrodami mówiły artykuły wojskowe.

Przysięga i artykuły wojskowe wysuwają na pierwsze miejsce to, co w tej chwili rozważamy, to jest karność. Na drugim miejscu stawiają męstwo. Dopiero po nich wymieniają miłość Ojczyzny i honor. Uzupełniają je obowiązek gotowości bojowej i koleżeństwo. Wojna ostatnia wstawiła między obowiązki żołnierza samodzielność i inicjatywę.

Przez cały tok tej nauki przewijają się dwa wyrazy, nie bez przyczyny wypisane na chorągwi i na krzyżu wojskowym: „*Honor i Ojczyzna*“. Na wstępie nauki musi być wyjaśniona rekrutowi ich treść i znaczenie. Otworzą mu się oczy na to, co może czuł podświadomie. Ukaże się żołnierzowi dostojność jego stanu, chociaż współcześnie w nieświetnych warunkach. Posłyszysz o sławie swych poprzedników, której ma być godnym spadkobiercą. Gdy żołnierz pojmie treść tych dwóch wielkich cnót żołnierskich dalsza nauka nie będzie trudna. Będzie rozumiał, co oznacza „*dla Ojczyzny*“ i „*to ja mam wykonać*“.

Nie sposób podać w tak wąskich ramach całość nauki o powinnościach żołnierza. Zakres jej jest bardzo szeroki. Jedno jest jasne, że jeśli ją dowódca kompanji ujmie głęboko, jeśli oświetli swemu uczniowi te pojęcia zasadnicze, to rzuci ziarno, które za-

kielkuje natychmiast. Podczas całej dalszej służby żołnierza, będzie się dowódca powoływał na te swoje słowa. Będzie je tylko uzupełniał, gdy zajdzie potrzeba wyjaśnień. Owoc tej pracy będzie rósł i dojrzeje w momencie boju w chwili wahania, gdy padnie rozkaz, żądający poświęcenia.

Uzupełnia te słowa katechizmowe nauka o dziejach pułku i o dziejach ojczystych ze szczególnem uwzględnieniem dziejów wojska. Jest to związanie z tradycjami, których symbolem mundur. Jest to rozbudzenie szlachetnej dumy, która odezwie się w momentach trudnych. Nawiązanie do tradycji dawnej wojska naszego i tradycji bezpośredniej wytworzy poczucie „ja żołnierz”. To odwołanie się do osoby każdego szeregowca jest wynikiem doświadczenia wojennego. Pokrywa się z innymi przeobrażeniami wojennymi, chociażby w zakresie samego technicznego wykonania boju.

Dla człowieka myślącego o pewnej chociażby inteligencji honor jest najsilniejszą pobudką czynu. Człowiek, zasługujący na pełne miano człowieka, uważa za największe swe prawo i dobro swą wartość wewnętrzną. Wytwarza się w nim poczucie tej wartości, które staje się główną wytyczną jego czynów. To jest największa siła wewnętrzna silniejsza od miłości Ojczyzny; wypisały ją doświadczenia wojen dawniejszych niż wojna światowa przed Ojczyzną na chorągwi i na krzyżu wojskowym.

Doświadczenie wojny ostatniej umacnia jedynie tę starą prawdę albowiem osamotnienie, charakterystyczne dla boju dzisiejszego, pozostaje w stosunku prostym do sił wewnętrznych wykonawców boju. Im mniej może dowódca dać żołnierzowi od siebie w trudnej chwili, tem więcej sił własnych musi mieć żołnierz. Warunki boju dyktują wymagania i określają, czy wysokie poczucie honoru wystarczy u drużynowego, czy też musi tkwić już w poszczególnym szeregowcu. W danej chwili zasady, przyjęte przez regulamin oraz możliwości przyszłej wojny o środkach potężniejszych od wojny minionej, każą już żołnierzowi dawać tę siłę ostateczną o najwyższej energii potencjalnej. Oto przyczyna, dla której w wojsku naszym położono taki nacisk na pracę oświatową. Rekrut nasz przedstawia naogół materiał trudny do tego rodzaju wychowania. Narazie w pełnej mierze muszą być te wysokie dyspozycje wpojone w dowódców od najwyższych począwszy aż do drużynowego. Lecz celu ostatecznego — szeregowca — nie wolno stracić z oczu.

Honor jest nietylko silnikiem czynów bojowych.

Wywiera on wpływ decydujący na całe zachowanie się żołnierza w służbie i poza służbą. Odpowiada dodatkowym wymaganiom wojny. Żołnierz honorowy nie będzie barbarzyńcą. Będzie napewno ludzki w stosunku do ludności cywilnej, będzie napewno dobrym kolegą.

Tyle dać może honor. Lecz honoru nie wytworzy sama nauka. Musi jej sekundować i utwierdzać ją życie czyli szanowanie w żołnierzu człowieka przez dowódcę w służbie i poza służbą. Są i inne sposoby. Moment współzawodnictwa nie jest niczem innym, jak odwołaniem się do żołnierza, by okazał swą wyższość pod pewnym względem. Kontrola zachowania się żołnierza w życiu pozasłużbowym, wskazywanie, że złe towarzystwo mu ubliża, że nie może przebywać w podejrzanych miejscach, że musi zawsze mówić prawdę, że w obronie munduru ma użyć broni w granicach prawem określonych, oto środki, któreimi rozporządza nauczyciel żołnierza. Nagrody i kary nie są niczem innym. Karanie dyscyplinarne odnosi dodatnie skutki jeśli żołnierz rozumie, dlaczego został ukarany. Kara nie może być jakąś ślepą zemstą ze strony prawa, ale środkiem pedagogicznym. Oczywiście nie wspomnę już o tak kardynalnym obowiązku przełożonych jakim jest wykluczenie jakichkolwiek zniewag lub obelg pod adresem żołnierza. Zaś zachęta, pochwała i drobne nawet nagrody działają bardzo silnie nie tylko na ludzi prostych, ale i na jednostki o wielkim umyśle. Są środkiem wychowawczym wdzięcznym, bo miłym dla żołnierza.

Rozmyślnie postawiłem sprawę wychowania jako zagadnienie karności. Męstwo i dzielność w boju są wynikiem karności, opartej na honorze. Potęguje je wychowanie fizyczne momentem ryzyka, może chęć odznaczenia się wyrobi nauka lecz dzielność w boju będzie to przeciętnie wynik względnie objaw karności, opartej na honorze, karności odruchowej, umotywowanej.

Nie można wreszcie pominąć znaczenia, jakie mają wszelkiego rodzaju uroczystości w wychowaniu żołnierza. Uroczystości są momentami, działającymi na stronę uczuciową. Przysięga wojskowa, jeśli żołnierz jest do niej przygotowany, ceremonjał przyprawdzania i odprowadzania chorągwi, parady wojskowe są mocnymi przeżyciami o dużym napięciu, które wytwarzają poczucie żołnierskości.

Dysponuje tedy wychowawca żołnierza środkami rozlicznymi, ujętymi w przedmioty oraz działaniami doraźnymi, towarzyszącymi pewnym przedmiotom programowym względnie czynnymi przy



sposobności. Dwa wielkie działy programowe omówione będą w osobnych artykułach. Cóż można jeszcze powiedzieć?

Nauka będzie wtedy owocna, gdy będzie odbywać się w warunkach materialnych przynajmniej znośnych. Znaczenie włożenia munduru (porządnego munduru) w jeden dzień jest symbolicznym zerwaniem z życiem cywilnym, dostępnym umysłowi najprostszemu a nawet zupełnie pierwotnemu. Gdy dowódca ma możliwość zaspokojenia wszystkich potrzeb żołnierza, może wymagać pracy.

Dbłość o potrzeby żołnierza ze strony przełożonego zobowiązuje podwładnych. Jeśli równocześnie przełożony interesuje się potrzebami duchowymi swych podwładnych i ich życiem prywatnym, nawiąże się między dowódcą a wykonawcą nie serdeczna, która w boju nie pozwoli żołnierzowi opuścić dowódcy w chwili trudnej. Łatwiej będzie dowódcy porwać żołnierzy lub zmusić do wytrwania, jeśli ten dowódca będzie się cieszył zaufaniem podkomendnych.

Praca nie jest skomplikowana. Instruktor musi sobie zdawać sprawę z całokształtu oddziaływań, musi znać skutek każdego z nich. Żołnierz poddaje się im bezwiednie. W jego ciele, w jego umyśle dokonywują się zmiany. Wystarczy, gdy się odezwą w boju w postaci czynu żołnierskiego.

Kształtowanie żołnierza musi być metodyczne. Działania muszą być do pewnego stopnia równoległe, stałe i skoordynowane. Dalszemi warunkami powodzenia są ciągłość i kontrola. Instruktor musi rozumieć, że każde ćwiczenie, każdy moment życia koszarowego, ma zwykle skutki poboczne prócz bezpośredniego. Nie może żaden z tych elementów kształtujących ująć z pod jego kierownictwa względnie chociażby z pod jego uwagi. Nie można nigdy zapominać o tych możliwych skutkach każdej czynności w wyszkoleniu, w służbie i w życiu żołnierza.

III

Przysposobienie żołnierza, pojęte tak szeroko a równocześnie szczegółowo, musi dać dobre wyniki. Nawet gdy instruktor nie „filozofuje“ a tylko orjentuje się w metodzie, to już wystarczy. W praktyce nie przedstawia przysposobienie żołnierza skomplikowanej maszynerji. Oddziaływania rozłożone są na dwa lata służby czynnej, szmat czasu duży.

Przygotowanie do boju musi być tak skrupulatne. Momenty boju, krótkie w porównaniu do całości wojny, są długie, bardzo długie, gdy się je przeżywa. Chwile niebezpieczeństwa i oczekiwania są męczące i wyczerpujące nie tylko dla dowódcy, który postawił ostatni odwód na kartę, lecz i dla szeregowca, który wydarł się naprzód i czeka pomocy. Chwile osamotnienia przeżywa zarówno dowódca, który stracił wszelką łączność z sąsiadami jak i szeregowiec, którego ogień artylerji odgradził od kolegów.

Bój jest napewno łatwiejszy w pierwszych tygodniach wojny. Pierwsze dni wojny to brawura, impet. Dalsze miesiące i lata to trud codzienny, męczący, to zmaganie się nad wyraz nużące. Na tę okoliczność trzeba zwracać uwagę, wychowując żołnierza w czasie pokoju. Odświeżenie sił jest już zagadnieniem czysto wojennem. Doświadczenie uczy, że nie trudnem. „*Gra odpoczynków*“ zapewni dopływ sił nie tylko materialnych, ale i moralnych pod warunkiem, że to będzie przypomnienie rzeczy, które żołnierz wie i odczuwa, a które tylko trud wojenny stłumił.

Przez szczegółowe i metodyczne wyszkolenie osiągamy cel postawiony w założeniu. Równocześnie atoli osiągamy i cel drugi, poboczny z punktu widzenia ściśle wojskowego, zasadniczy ze względów ogólnopństwowych i społecznych. Wychowujemy w służbie czynnej obywatela. Wychowanie to osiągamy mimochodem bez jednego bodajże działania na jego korzyść wyłącznie.

Wojsko jest trzecim z rzędu ośrodkiem wychowawczym po rodzinie i szkole. Jest czynnikiem tem ważniejszym, że jest ostatnią szkołą, po której następuje już tylko życie i bardzo przykra nieraz praktyka życiowa. Służba wojskowa działa w tym okresie życia, kiedy ciało i umysł są najpodatniejsze, kiedy dusza najwrażliwsza.

Bój jako wysiłek o najwyższem napięciu sił ludzkich jest trudniejszy od wszelkich czynów w życiu. Kto będzie zdolny do boju, będzie przygotowany i do życia. Z wyjątkiem może musztry (według nowego regulaminu) i wiadomości czysto fachowych wszystkie inne przedmioty mają znaczenie dla całego życia.

Znaczenie wychowania fizycznego dla zdrowia i tężyzny narodu, znaczenie oświaty powszechnej i kultury dla życia narodu wystarczy tylko wymienić. Przejdę natomiast pokrótce najważniejsze elementy wojskowego wychowania moralnego i ich znaczenie dla państwa, dla społeczeństwa i dla jednostki.

Służba wojskowa daje pewną dozę „idealizmu“ nie w znaczeniu niepraktyczności życiowej lecz, że człowiek pomyśli czasem o sprawie publicznej. Odnieśmy tę rzecz do naszych obecnych stosunków.

Służba wojskowa uświadamia żołnierzowi jego obowiązki obywatelskie wobec Państwa. Uczy poszanowania władzy, daje dobrze zrozumiane poczucie karności koniecznej zarówno w stosunku do Państwa jak i w każdym prawie zawodzie i w życiu.

Nie można tutaj nie wspomnieć o pewnym dziale wychowania, którego rozmyślnie powyżej nie wymieniłem a mianowicie o uświadamieniu żołnierzowi jego roli jako obrońcy porządku prawnego i ostoji konstytucji. Obowiązki żołnierza pod tym względem mieszczą się w nauce o powinnościach żołnierza. Nauka rozpoczyna się z reguły wyjaśnieniem żołnierzowi pojęć podstawowych jak Ojczyzna i Państwo. Na tej bazie buduje się jego obowiązki wobec Ojczyzny i Państwa. Najważniejszy z nich i najtrudniejszy to obrona konstytucji oraz praw z niej wypływających. Obowiązki te z punktu widzenia fachowo-wojskowego łatwe, bo wróg ewentualny będzie zawsze przeciwnikiem o gorszym uzbrojeniu. Trudne są one z punktu widzenia moralnego, gdyż przeciwnik jest mimo wszystko współrodakiem. Dobrze zrozumiane znaczenie praworządności dla Państwa w jego stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych da żołnierzowi wystarczającą siłę, że wrogów konstytucji będzie zwalczał tak, jak wrogów zewnętrznych.

Żołnierzowi wyjaśnia się w ciągu toku służby szczegółowo ustrój państwa i jego składowych dla potrzeb wojny. Uświadomienie obowiązków jego wobec kraju w dalszym życiu po opuszczeniu szeregów nie przedstawia żadnych trudności. Jest to tylko uzupełnienie obowiązków żołnierza na dalszą drogę życia, gdzie ma przodować i świecić przykładem współobywatelom.

Przygotowanie żołnierza w zakresie uświadomienia społecznego dokonywa się również w czasie służby czynnej. Koleżeństwo i solidarność wysoko rozwinięte dają żołnierzowi poczucie łączności zawodowej. Ruch współdzielczy w wojsku zaznajamia go z tą dziedziną życia społecznego.

Pozostaje największa może dziedzina wartości, wynoszonych z wojska, a mianowicie wartości, niezbędnych w życiu jednostki. Wojsko jest szkołą charakterów. W wojsku przyzwyczajają się żołnierze do pracowitości, do punktualności, do systematyczności i do porządku przez służbę wewnętrzną, jeśli jest ona

Wspieranie
obrony państwa
wojska

w drobiazgach kontrolowana. Uczy się szanowania przedmiotów, oddanych mu do użytku, a więc oszczędności.

Żołnierz uczy się przez ćwiczenia bojowe w drużynie organizacji pracy zupełnie podobnej do tej, jaka istnieje w każdej nowoczesnej wytwórni.

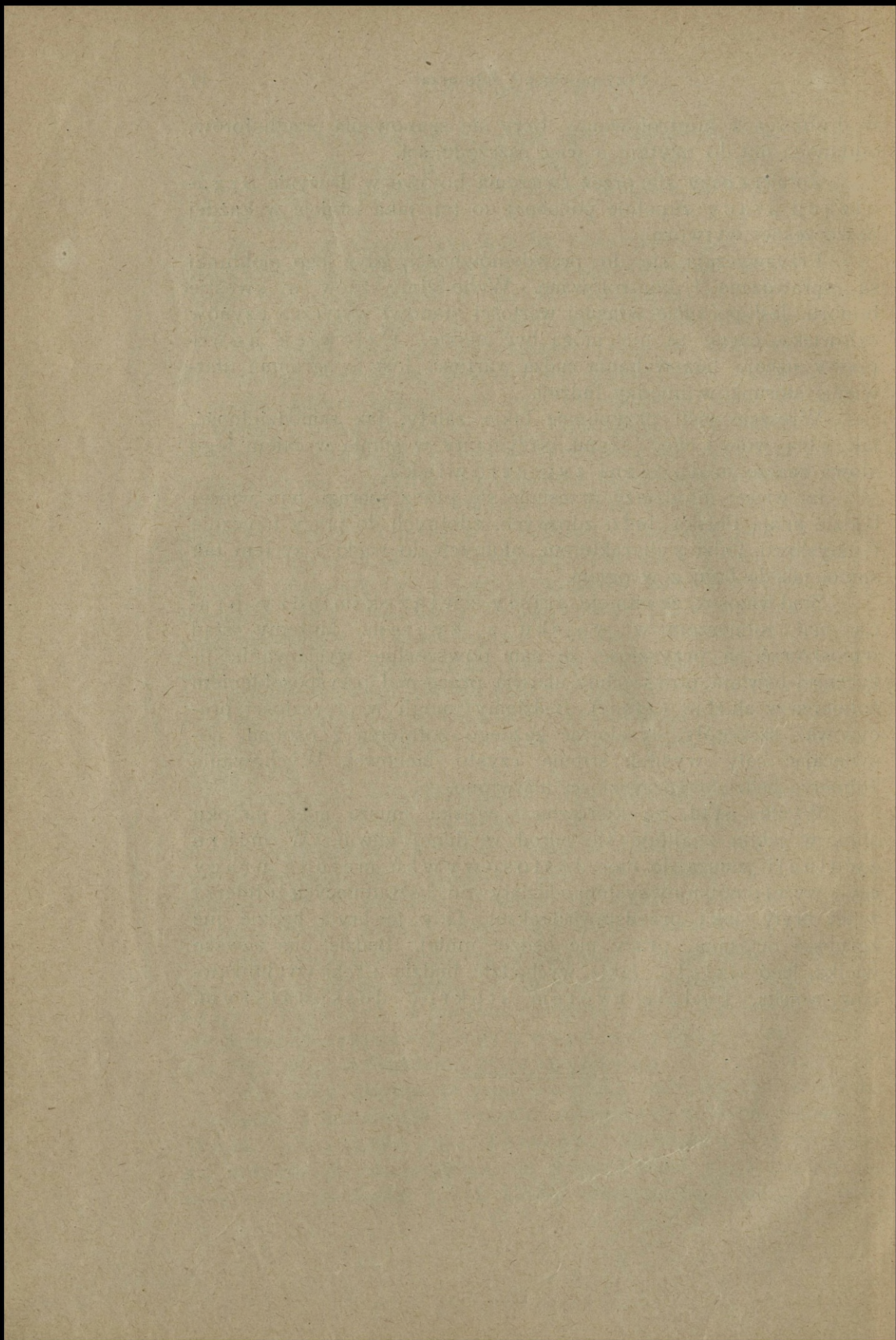
Przyzwyczajają się do prawdomówności, gdyż jego meldunki są sprawdzane i kontrolowane. Wchodzimy znów w kwestję honoru. Jeśli poczucie własnej wartości stanowi wytyczną czynów człowieka, czyny te nie mogą być niskie. Człowiek honorowy uznaje bez wahania cudzą wartość. Jest to ogromne ułatwienie stosunków między ludźmi.

Wreszcie jeśli przypomnę takie zalety, jak samodzielność, jak silną wolę i chęć czynu, otrzymamy w sumie w całym tego słowa znaczeniu dodatni typ człowieka.

Im więcej młodzieży przesunie się przez szeregi, tem więcej będzie miała Polska ludzi zdrowych, zdolnych do pracy fizycznie i umysłowo, ludzi z charakterem, zdolnych do walki z życiem tak samo, jak do boju z wrogiem.

Stąd wniosek, że istnieje ścisły związek między pracą nad żołnierzem w wojsku a życiem. Możemy stąd wnioskować na przyszłość, że nam powszechne wychowanie fizyczne i oświata powszechna ułatwią pracę nad przysposobieniem żołnierza w służbie czynnej. Będziemy mogli w przyszłości precyzować szczegóły, cyzelować każdego żołnierza z osobna, poświęcając cały wysiłek stronie czysto fachowej. Wychowanie żołnierza będzie w przyszłości ułatwione.

Wynika stąd, że kierownicy wojska muszą mieć na oku stan, w jakim znajduje się naród w danej chwili. W miarę ewolucji muszą do niej dostosowywać metodę pracy czyli wyżej omówiony system oddziaływań, kształtujących żołnierza z tej bryły, jaką przedstawia rekrut. Gdy ta bryła będzie już zgrubsza ociosana, pracy nie będzie mniej. Będzie ona zawsze wielka, jeno dzieło, jakie wychodzić będzie z ręki wychowawców wojska, będzie tworem stokroć doskonalszym.



PPLK. DR. WŁADYSŁAW OSMOLSKI

WOJSKOWE WYCHOWANIE FIZYCZNE

DR. WILHELM OSMOND

WYCHOWANIE DZIECI



OLNIERZ potrzebuje pełni zdrowia, pełni sprawności ruchowej, bystrości umysłu i męskiej wytrwałości już do nauczenia się sztuki walki. Tembardziej zaś do wykonywania tej sztuki w boju.

Do wojska przyjmuje się tylko ludzi zdrowych, t. j. takich, którzy posiadają niezbędne minimum warunków fizycznych. Jakże często warunki te są bardzo skromne, szczególnie obec-

nie, gdy do wojska wstępuje młodzież, która rosła i dojrzewiała podczas wojny, wystawiona na szkodliwe wpływy braku żywności i opieki wychowawczej. Przytém u większości rekrutów nawet posiadane przez nich warunki cielesne, w chwili zgłoszenia się do szeregów, nie mogą być od razu wykorzystane pod względem czynnościowym. Niestety dostajemy masę rekrutów, wprawdzie widzących i słyszących — ale nie spostrzegających, o sercach zdrowych — ale niezdolnych do większego wysiłku, o nogach prostych — ale wątplych i odmawiających posłuszeństwa w nieco dłuższym marszu, o kłatkach piersiowych zapadłych, karkach schylonych, wreszcie ludzi normalnych psychicznie — ale nieuważnych, bojaźliwych, niewytrwałych.

Zadaniem wychowania i ćwiczeń wojskowych jest: z człowieka zdrowego i normalnego zrobić sprawnego żołnierza.

Rozporządzamy dla tego celu metodą nadzwyczaj skuteczną w postaci t. zw. wychowania fizycznego, czyli wychowania zapomocą środka fizycznego, jakim jest ruch.

Wojskowe wychowanie fizyczne nie jest żadną nowością powojenną. Istniało ono od czasów najdawniejszych, zawsze ściśle związane z wyobrażeniem o zadaniach żołnierza. Wzgląd militarny kładł swe piętno, nawet na systemach wychowawczych przeznaczonych dla pacholąt i młodzieży dorastającej.

Systemów wychowania ruchowego istnieje wiele. Jedne z nich za punkt wyjścia obierają sobie prawa mechaniki ruchów ciała ludzkiego, inne naturalność sposobów poruszania się w polu i w boju, jeszcze inne—zetknięcie z przyrodą.

Dla wojska ten system wychowania fizycznego będzie odpowiedni, który daje najwięcej gwarancji, że przygotuje żołnierza do zadań, jakie go czekają na polu walki.

Rozpatrzmy więc czynności psychofizyczne, które żołnierz wykonywa w poszczególnych fazach boju.

Pierwszą czynnością na wojnie jest marsz. Przejście w terenie płaskim 24 kilometrów w obciążeniu 28 kg. stanowi pracę mięśniową około 500.000 kilogrammetrów, podczas gdy ciężką nawet pracę fabryczną w ciągu 8 godzin oblicza się na 300.000 kgm. Tu zatem na pierwszy plan wysuwa się sprawność pracy mięśniowej. Reprezentują ją—nogi, narządy posiadające wielką ilość muskulatury zdolnej do pracy. Stąd wynika wniosek: trzeba kształcić wogóle zdolność do pracy mięśniowej, szczególnie zaś zaprawiać nogi do maszerowania, a w ten sposób wyrabiać zdolność oddziałów do manewrowania.

Sfera działań bojowych stawia władzom psychofizycznym żołnierza nowe żądania. Chodzić tu będzie o śmiałe pokonywanie przeszkód w terenie, oraz o precyzyjne manipulowanie sprzętem bojowym w warunkach, które grozą swoją odwracają uwagę w stronę niebezpieczeństwa i rozstrajają nerwy. Tu opanowanie się nerwowe, sprawność unerwienia ruchowego, zawiadującego czynnościami, będzie miała znaczenie decydujące dla wykonania zadania. Więc nerwy stają się jednym z celów naszego systemu wychowania fizycznego.

Im bliżej do nieprzyjaciela, tem szybciej poruszać się trzeba. Przypuśćmy, że przebycie przestrzeni silnie ostrzeliwanej da się wykonać nie w 10 minut a w 9. Oznacza to zmniejszenie strat o 10% i zwiększenie o tyleż szansy zwycięstwa.

Więc trzeba biec i to jaknajczyżej. O sprawności biegu decyduje oddech. Oddech anatomicznie reprezentują płuca i klatka piersiowa. Wynika zatem konieczność doprowadzenia czynności oddechu do jaknajwyższej sprawności, co osiągniemy przez rozwój całego aparatu oddechowego i przez naukę oddychania podczas pracy mięśniowej.

Gdy żołnierz wysiłkiem mięśni, nerwów i płuc zbliżył się do nieprzyjaciela, uderzy nań bagnetem i—sercem.

Serce, które już tyle pracy wykonało i tyle wrażeń zniosło, musi się zdobyć jeszcze na siłę do walki wręcz. Serce jest przyrządem bardzo delikatnym. Można je znakomicie wzmacniać, właściwie postępując, można je osłabić a nawet zniszczyć przez nieumiejętne traktowanie. System wychowania fizycznego będzie wtedy dobry, gdy liczyć się będzie z prawami tego małego, a niepospolicie ważnego organu.

Jeżeli uderza się sercem—to zwycięża się wola—więc głowa; w czaszce — w mózgu jest siedlisko woli. W mózgu również jest siedlisko karności, ambicji oraz inteligencji praktycznej—tych cech dobrego żołnierza dla których, tak samo jak dla woli, czyn i to czyn, charakteryzujący się ruchem, jest warunkiem powstawania, uzewnętrzniania się i doskonalenia.

Z powyższych rozważań wynika, że wychowanie wojskowe powinno umacniać budowę ciała, wyrabiać sprawność czynnościową, kształcić charakter i rozbudzać umysł. W szczególności ma ono kształtować mięśnie, zaprawiać nerwy i płuca, wzmocnić i przyzwyczaić do wysiłków serce, oraz przystosować psychikę do zadań praktycznych. Dzięki różności elementów, jakimi rozporządzamy w wychowaniu fizycznym, ma ono możliwość osiągnięcia we wszystkich kierunkach wymienionych pięknych wyników, o ile umiejętnie dobierzemy ćwiczenia ruchowe czyli, gdy stworzymy właściwy system wychowania fizycznego.

Zapewne, gdybyśmy otrzymywali rekrutów już zawnazdu dobre wychowanych fizycznie a przez to i psychicznie, to zadanie nasze znakomicie by się uprościło. Moglibyśmy wówczas oprzeć się w wychowaniu fizycznym raczej na treningu czynności ruchowych takich jak marsz, bieg, rzut i t. p. pozostawiając kształcenie męstwa innym dziedzinom wychowania wojskowego. Niestety daleko nam do takiego idealnego stanu rzeczy. Dzisiejszy rekrut conajmniej w 90% jest analfabetą ruchowym i „niezupełnym mężczyzną“; obowiązkiem naszym jest użyć wszystkich wpływów,



jakie znajdujemy w wychowaniu fizycznym, aby z takiego rekruta zrobić żołnierza.

Zadanie to trudne. Rozwiązanie go wymaga znajomości wojny i życia.

Człowiek z jego narządami i władzami jest całością, której wszystkie części są ze sobą w ścisłym związku. Nikt nie wątpi, że żołnierz musi chodzić i biegać wytrwale. Czy wystarczy zatem kazać mu dużo maszerować i biegać? Zanalizujmy, jak przedstawia się racjonalny trening np. biegu.

Człowiek niewprawny nie pobiegnie daleko; ustanie wkrótce, wskutek zadyszania się. Zakłócenie oddechu oznacza zatrucie ośrodka oddechowego wskutek zbytniego nagromadzenia się kwasu węglowego we krwi. Wydalanie kwasu węglowego przez płuca odbywa się należycie wówczas, gdy wdech i wydech są silne—głębokie. Silny wdech warunkuje elastyczna, dobrze zbudowana klatka piersiowa, osadzona na prostym, a nie pokrzywionym kręgosłupie, opleciona należycie mięśniami, których zadanie—to uniesienie żeber ku górze. Tylko w takich warunkach może działać mechanizm żebrowy. Wydech zasię, choć sprzyja mu także elastyczność i umięśnienie klatki piersiowej, głównie powodowany jest przez ruch przepony brzusznej, naciskającej płuca od spodu. Ale przepona brzuszna o tyle tylko może sprawnie działać, o ile znajduje mechaniczne oparcie na kręgosłupie usztywnionym przez odpowiedni rozwój muskulatury lędźwiowej i na dość mocnej, napiętej ścianie brzusznej. A to jest kwestją mechaniki pracy mięśniowej. Dalej, człowiek niewprawny, gdy w biegu zmusza swe nogi do wysiłku, jednocześnie odruchowo wywołuje skurcz przepony brzusznej, upośledzając w ten sposób swą zdolność wydychania. Zadaniem treningu będzie oduńczyć się tego. Uda się to najlepiej, gdy nabędziemy t. zw. koordynacji ruchów, t. zn. niezależnego zachowania się poszczególnych grup mięśniowych, do czego niezbędne jest doskonałe panowanie nad nerwami ruchowymi. Dodajmy, że każde działanie mięśni podlega pewnym prawom mechanicznym. Stwarzanie pomyslnych warunków mechanicznych dla pracy mięśni stanowi sekret zręczności i wprawy ruchowej.

Rozbiór powyższy miał na celu wskazanie, jak skomplikowane są w istocie rzeczy warunki wykonywania każdej czynności choćby tak prostej napozór jak np. bieg. Okazuje się, że, aby wyćwiczyć się należycie i jaknajszybciej w bieganiu, niedość jest biegać; korzyść wielką otrzymuje się tu w zastosowaniu tych ćwiczeń, które prostują postawę, rozwijają oddech, kształcą umiejętność

zaprzągania mięśni do pracy. W ścisłym związku ze sobą znajduje się budowa i czynność. Budowa stwarza możliwość czynności. Ale sprawność czynnościową stwarza dopiero nauka wykonywania ruchu — czyli wprawa. Ekonomia pracy fizycznej, która jest podstawą wytrwałości, opiera się na doskonałej koordynacji ruchów, która pozwala oszczędnie szafować energją. Podobnie jak budowa ciała — koordynacja czyli doskonałe panowanie nad muskulaturą (możliwe wtedy, gdy czucie mięśniowe i stawowe jest dobrze wyrobione) daje się najszybciej wytworzyć zapomocą specjalnych ćwiczeń — wyrozumowanych, analitycznych wprowadzających w ruch pewne mięśnie przy nieuruchomieniu innych. Jest to elementarna nauka ruchów zwana gimnastyką metodyczną.

Oczywiście ćwiczenia te, ważne z punktu widzenia wychowania metodycznego, są tylko wstępem, przygotowaniem do ćwiczeń stosowanych, takich jak bieg, pełzanie, wspinanie się na słupy i t. d. Wszystkie ćwiczenia fizyczne zarówno przygotowawcze, jak praktyczne mogą być doskonałą szkołą karności i woli, jeżeli wymaga się dokładności w wykonaniu, oraz natychmiastowego wykonywania rozkazu prowadzącego ćwiczenia. „*Ciało silne a opanowane jest sługą duszy, słabe — bierze nad nią górę*“ (J. J. Rousseau).

Pewnej monotoności ruchów analitycznych przeciwdziała się nader skutecznie wydawaniem rozkazów w formie komendy elektryzującej i rytmiką ćwiczeń zbiorowych, oraz niezbytnim przedłużaniem ich.

Dotychczas wymieniliśmy ćwiczenia analityczne i ćwiczenie syntetyczne — stosowane, jako te elementy, które uwzględnia się w wojskowym wychowaniu fizycznym. Z kolei przechodzę do roli, jaką wyznaczamy zabawie i grze ruchowej.

We wszelkiem nauczaniu zasada pogłębłości zatriumfowała. Zasady moralne, najprzystępniej choćby wyłożone nie będą tak dobrze rozumiane jak, gdy zostaną wykazane. To samo dotyczy dziedziny wychowania. Żołnierzowi mówi się o potrzebie karności, ambicji, solidarności. Trzeba mu dać możność przeżywania tych stanów. Wtedy nabędzie nie tylko pojęcia o artykułach wojskowych, ale i poczucia tych stanów psychicznych, których odeń żądają. Jedynie racjonalna droga w wychowaniu moralnem wiedzie od przeżyć do pojęć.

Zapewne, że już samo życie wojskowe nastrecza okazje do wielu takich przeżyć. Ale występują owe przeżycia, przedziwnie

dla celów wychowawczych skupione, w zabawach i grach zbiorowych.

Tu żołnierz wżywa się w podział pracy, dostaje określoną rolę. Spada nań pewien obowiązek. Obowiązuje go poszanowanie przepisów i posłuch dla kierownika—czyli karność. Ma grać ambitnie, ale nie dla siebie tylko dla partji—więc solidarnie z towarzyszami wśród współzawodnictwa dwóch obozów.

Co za olbrzymia treść moralna zabawy! A ileż tu okazji do wywarcia wpływu, do wyjaśnień, modelujących psychikę żołnierza.

Nie trzeba chyba dłużej tłumaczyć, dlaczego w systemie wojskowego wychowania fizycznego gra ruchowa znalazła sobie miejsce poczesne.

Wreszcie elementem nader poważnym wojskowego wychowania—jest sport.

Sport pod względem form ruchu zbliża się do innych ćwiczeń ruchowych, natomiast jego cechy swoiste leżą w dziedzinie psychologii. Wszystkie sporty cechuje element walki. Może to być walka o panowanie nad sobą, walka o równowagę (łyżwiarstwo, narciarstwo, gimnastyka przyrzadowa), walka z naturą (pływanie, żeglarstwo, aeronautyka, taternictwo), walka ze zwierzęciem, jego siłą i przebiegłością (hippika, myśliwstwo), lub wreszcie walka z drugim człowiekiem (szermierka, atletyka boiskowa, piłka nożna). W każdej walce wyrabia się zawziętość, uporczywość. Sporty przedstawiające pewne niebezpieczeństwo rzeczywiste (hippika, taternictwo) lub nasuwające wyobrażenie o niebezpieczeństwie, niewątpliwie oswajają nas z ryzykiem. Prawda, że u sportowca może wytwarzać się tylko odwaga okolicznościowa, nastawiona tylko na pewien określony rodzaj niebezpieczeństwa. Tymczasem wszyscy rozumiemy, że w żołnierzu trzeba ćwiczyć odwagę bezwzględną. Jakże to zrobić? Najgłówniejsze składniki odwagi, która jest stanem psychicznym bardzo złożonym, niewątpliwie są następujące: dobre samopoczucie, jakie daje zdrowie i tężyzna fizyczna, doskonałe władanie bronią, które wytwarza zaufanie do samego siebie, ambicja żołnierska i wola. Otóż właśnie ambicja i wola to są cechy psychiki, które obok poczucia tężyzny cielesnej sport rozbudza i rozwija w bardzo wysokim stopniu. W sporcie chcąc cośkolwiek osiągnąć, trzeba się doskonalić. Trzeba ciągle kierować się myślą: co robię—muszę robić dobrze. Coraz szybciej!

Coraz wyżej! Coraz dalej! To dążenie do postępu, do użycia wszystkich sił dla osiągnięcia celu, do ciągłego zwyciężania samego siebie, stanowi istotę sportu.

Tak oceniając wartość wychowawczą sportu w życiu wojskowym, oczywiście w systemie wychowania fizycznego wyznaczmy mu wiele miejsca w postaci zawodów oraz igrzysk sportowych. Ale element współzawodnictwa wprowadzamy również do gimnastyki wojskowej i do wszelkich ćwiczeń ze sprzętem. Zabiegamy o to, aby sport stał się pozasłużbową rozrywką i spędzaniem czasu wolnego od innych zajęć.

Tak więc zakres ćwiczeń ruchowych, stosowany w wojskowym wychowaniu jest bardzo obszerny, i to właśnie daje nam prawo mówić nie o wojskowej gimnastyce ani o treningu, ale o wychowaniu fizycznym.

Zgodnie z poglądami przedstawionymi wyżej, nasz system wychowania fizycznego dla wojska określa lekcję jako zespół ćwiczeń stosowanych, ściśle praktycznych z punktu widzenia potrzeb żołnierza w polu. Następstwo ćwiczeń jest tak ustalone, aby zmęczenie powstawało stopniowo, a nie zbyt szybko. Obok tego charakter ćwiczeń wstępnych i końcowych ochrania serce od przeforsowania i reguluje oddychanie, co ma tem większe znaczenie, że lekcja wymaga poważnego wysiłku. Stopniowy przyrost zmęczenia zapewnia dokładność w wykonywaniu ćwiczeń. Przy każdej grupie ćwiczeń stosowanych mogą być w miarę potrzeby dawane ćwiczenia przygotowujące-analityczne. Specjalną uwagę poświęca się wyrobieniu dobrej postawy. Służą do tego celu ćwiczenia prostujące.

Element współzawodnictwa powinien być przy każdej okazji przez instruktora wprowadzany. Podczas lekcji ma panować karność, zapewniająca istotny wysiłek ze strony ćwiczącego.

Dla ożywienia nastroju można niektóre ćwiczenia przyoblekać w formę zabaw i gier. Oczywiście, że podczas zabawy panuje swoboda.

Lekcja wychowania fizycznego jest rzeczą giętką w ręku instruktora. Słabych, nieporadnych trzeba uczyć ruszania się od początku. Silniejszym daje się trudniejszy zespół ćwiczeń. Lekcje trzeba urozmaicać, normować ich natężenie w zależności od wzrastających sił ćwiczących. Wszystko to sprawia, że obecna

gimnastyka, skuteczna teoretycznie oraz racjonalna z punktu widzenia psycho-fizjologa, daje praktycznie rezultaty lepsze lub gorsze w zależności od umiejętności instruktora.

Każdy oficer jest z natury rzeczy wychowawcą żołnierza,— więc każdy ma obowiązek samemu zdobyć wysoką sprawność i znać dokładnie zasady prowadzenia wychowania fizycznego w oddziale.

Bowiem na to, żeby wychowanie fizyczne dawało w wojsku dobre rezultaty—niedość posiadać dobry system i dobry regulamin.

Warunkiem niemniej koniecznym jest obecność kierowników posiadających wiedzę wychowawczą, praktykę ćwiczeń fizycznych i — zamiłowanie do nich.

Wprawa zdobyta zapomocą trenowania się — o ile nie jest pieczołowicie podtrzymywana — łatwo zanika.

Przeciwnie dzieje się ze zdobyczami wychowania.

Wartości przezeń rozbudzone i rozbudowane mają cechę trwałości.

Wojsko według słów Konstytucji Majowej „*jest siłą obronną i porządną, wyciągniętą z ogólnej siły narodu*“.

Żołnierz „wychowany wojskowo“ pierwszym tej siły jest elementem.

Gdy, odsłużywszy swój czas w szeregach, rocznik za rocznikiem wracają do życia cywilnego — są siłą porządną wlewianą do ogólnej siły narodu.

„Bo“ — jak pisze William James — „*odwaga, pogarda dla miękkości, wzniesienie się ponad korzyść osobistą, gotowość do spełniania rozkazów — oto co stanowi opokę, na której trzeba budować Państwo*“.

MJR. JANUSZ JĘDRZEJEWICZ

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA

MRS. WILSON AND DAUGHTERS

PRATT & KENT BROS. & CO. NEW YORK



WOJSKU naszym już od końca 1918 r., a wyraźnie w ciągu 1919 r. sprawa pracy kulturalno - oświatowej stała się całkowicie aktualną, żywą i domagającą się rozwiązania w całej pełni. I kto pragnie dziś zdać sobie sprawę z tego, jakim chcemy widzieć żołnierza armji Rzplitej pod względem jego samopoczucia państwowego i obywatelskiego, pod względem jego poziomu intelektualnego i wartości moralnej, ten nie może przejść do porządku dzien-

go nad wysiłkami lat ubiegłych i musi bodaj w najogólniejszym skrócie przyjrzeć się początkowemu okresowi tej pracy, albowiem ten właśnie okres ugruntował wśród ogółu oficerów pojęcie żołnierza - obywatela, niejednokrotnie obce wielu dowódcom byłych armij zaborczych.

W początkach naszej roboty wojskowej praca kulturalno-oświatowa nie mogła, rzecz prosta, odbywać się w sposób zupełnie metodyczny. Cel jej nawet nie był wówczas dostatecznie sprecyzowany i, mówiąc i pisząc o żołnierzu - obywatelu, zwracało się bardziej uwagę na obywatela niż na żołnierza. Zachodziło tu aż nazbyt często, obok słusznego zestawiania cech żołnierskich i obywatelskich, przeciwstawianie ich i to na korzyść tych ostatnich, co tłumaczy się znaczną ilością fachowych nauczycieli-wychowawców, rozsianych po wszystkich oddziałach wojska, którzy nie przechodzili nigdy żadnej szkoły wojskowej i rozpędem swej pracy

cywilnej uważali aparat wojskowy za wielką szkołę życia narodowego, pomijając prawie zupełnie zagadnienia wychowania wojskowego, których celów nie rozumieli a metod nie znali. Ta inicjatywa z dołu była tak silna i tak samorzutna, że—rzecz dziwna—zaraziła wielu dowódców, zawodowych oficerów armij zaborczych, dla których zagadnienia wychowania narodowego i obywatelskiego były dotychczas całkowicie obce, a którzy, zdezerjentowani nowemi dla siebie warunkami, nie tylko nie przeszkadzali prądowi od dołu, ale, uważając go widać za hasło dnia, sami stawali się niekiedy gorącymi jego zwolennikami.

Stąd niesłychanie szybki rozrost pracy oświatowej w formacjach zapasowych, stąd rozszerzanie zakresu inicjatywy na coraz to nowe dziedziny życia, coraz bardziej od normalnych czynności żołnierza odległe.

Obok zwalczania analfabetyzmu (Ustawa sejmowa z 21 lipca 1919 r.), obok szybkiego rozwoju bibliotek oddziałowych, obok gospody i świetlicy żołnierskiej, przedstawień teatralnych żołnierzy i dla żołnierzy, odczytów i pogadarek, współdzielni oddziałowych, w program pracy wchodzi dokształcanie żołnierzy w zawodach cywilnych, w formie tworzenia warsztatów ślusarskich, stolarskich, introligatorskich, szerzenia wiedzy rolniczej i ogrodniczej, które to inicjatywy w niejednakowej mierze uprawiają poszczególne oddziały w zależności od lokalnych warunków i przypadkowego doboru sił fachowych, biorących samorzutnie prace te na swoje barki. Dominuje wyraźny cel: wykorzystanie pobytu żołnierza w wojsku, celem wypełnienia tych przerażających luk w wychowaniu obywatelskiem, w poziomie intelektualnym i kulturalnym, w wykształceniu cywilnem zawodowem, wreszcie, które dały nam w spadku rządu zaborcze. Troska o obywatela, jako takiego, odsuwa na drugi plan wszystkie inne rzeczy do tego stopnia, że chętnie się zapomina—nawet o prowadzonej wojnie i jej wymogach. Niezmiernie charakterystycznym jest tu stanowisko społeczeństwa, które olbrzymią ilością zrzeszeń, stowarzyszeń i instytucyj usiłuje pomagać władzom wojskowym w dziedzinie materialnej i moralnej opieki nad żołnierzem. Wszędzie dominuje ta myśl zasadnicza: zrobić z żołnierza świadomego swych praw i obowiązków obywatela kraju, zapominając często o tem, że niedosyć jest ubrać człowieka w mundur, aby stał się istotnie żołnierzem we współczesnem znaczeniu tego wyrazu.

W tych warunkach centralne władze wojskowe znalazły się

w bardzo trudnym położeniu. Brakło mianowicie ustalonej i całkowicie wypracowanej doktryny wychowawczej, brakło ram z góry określonych i sprecyzowanych metod; życie zaś samorzutnie stawiało i rozwiązywało coraz to nowe zagadnienia, improwizowało metody, niedostatecznie dopasowane do istniejących warunków wojny, niedostatecznie wojnie podporządkowane. Uzgadnianie, dopasowywanie, często obcinanie i kurczenie nadmiernie wybujałych inicjatyw stało się koniecznością, która doprowadziła do poważnego kryzysu w pracy kulturalno-oświatowej po zawarciu pokoju.

Kryzys ten rozwinął się na gruncie zagadnienia, kto ma być organem wykonawczym pracy oświatowej. Jako ukoronowanie niejako całego systemu pracy z czasów wojny powstał projekt utworzenia specjalnego korpusu oficerów służby naukowo-oświatowej, którzyby stanowili jedyny aparat odpowiednio fachowo przygotowany do nauczania żołnierzy. Oficerowie ci przydzieleni do baonów lub pułków prowadzić mieli naukę i organizować życie kulturalne żołnierzy, zostawiając oficerowi broni tylko dziedzinę szkolenia fachowo-wojskowego oraz sprawowania dowództwa. Koncepcja ta, będąca konsekwencją oczywistą tego, co się działo podczas wojny t. zn. prowadzenia pracy oświatowej istotnie przez odsługujących służbę wojskową szeregowych i oficerów, fachowych nauczycieli szkół powszechnych, została przekreślona przez władze centralne, jako niezgodna ze współczesną koncepcją oficera, odpowiedzialnego za całokształt życia żołnierskiego i obowiązane do praktycznej znajomości wszelkich dziedzin służby żołnierskiej. Z całego personelu oświatowego pozostawiono niewielką ilość fachowców na stanowiskach referentów w najwyższych dowództwach, całość zaś pracy oświatowej M. S. Wojsk. włożyło na barki ogółu oficerów wszystkich broni i służb.

W wyniku tego prawie wszyscy oświatowcy wyszli do rezerwy, wojsko zostało pozbawione sił fachowych, praca kulturalno-oświatowa osłabła w ogromnym stopniu, ale równocześnie poczęła się stwarzać nowa koncepcja oświaty i kultury w wojsku, cele i metody pracy wyraźniej zaczęły się krystalizować, jednym słowem powstaje konkretna już doktryna, która jest w chwili obecnej już faktem dokonany. W ślad za tem postępuje realizacja jej w codziennym życiu wojskowym. I atżkolwiek stan rzeczy w chwili obecnej daleki jest od doskonałości, to stwierdzić można z wszelką pewnością, że sprawa jest na dobrej

drodze i niezawodnie w stosunkowo niedługim czasie doprowadzi do celu.

Możnaby zapytać, czy okres pracy w czasie wojny, okres szukania i próbowania był niewłaściwym i zbędnym, czy ten fakt, że dawne metody tak daleko odbiegają od obecnych, czy ten nadmierny nacisk na obywatelskie a nie żołnierskie momenty pracy nie zostawił szkodliwych następstw.

Sądzymy, że nie. Grunt był zupełnie dziewiczy. Trzeba go było głęboko przeorać i to zrobiła intensywna praca pierwszego okresu. Dzięki niej konieczność kultury i oświaty w wojsku została należycie zrozumiana w najszerszych sferach wojskowych, a to było rzeczą najważniejszą i najkonieczniejszą.

II.

Jedynym celem służby wojskowej w czasie pokoju jest przygotowanie rekruta do wojny. Cel ten byłby łatwym do osiągnięcia, gdyby chodziło tylko o nabycie tej koniecznej sprawności zawodowej, której prowadzona w współczesny sposób wojna wymaga. Jednak wątpliwości nie ulega, że opanowanie form walki nie wystarcza, aby przygotować żołnierza do wysiłków wojny, że równocześnie należy tak przeobrazić psychikę obywatela, odbywającego powinność wojskową, aby nie zawiódł on w ciężkich warunkach walki i był w stanie wy dobyć z siebie niezmierny zasób energii, inicjatywy, odwagi, bez którego cała jego wiedza wojskowa nie będzie mogła zostać spożytkowaną. Aby w ciągu krótkiego czasu służby wojskowej tak zorganizować duszę człowieka, trzeba dokładnej i przemyślanej metody, ujmującej całość jego życia zewnętrznego i wewnętrznego, a przede wszystkim wewnętrznego;—a więc trzeba jasno i wyraźnie podać cel wychowawczy, o jaki wojsku chodzi i metody, zapomocą których cel ten da się osiągnąć.

Już regulaminy poszczególnych broni, regulamin służby polowej i służby wewnętrznej zwracają na ów cel wychowawczy wielką uwagę i, niewątpliwie, dobrze stosowane, regulaminy te są w stanie wywrzeć duży wpływ na żołnierza przez danie mu zaufania w siłę swego oręża, gruntowne zrozumienie przez niego form walki, zautomatyzowanie pewnych bojowych czynności, wreszcie przez wdrożenie mu idei porządku, karności, współdziałania. Są to wszystko momenty zasadniczej doniosłości w życiu żołnierza, niemniej jednak nie rozwiązują one całkowicie tego zagad-

nienia wychowawczego, które ma przed sobą wojsko. Wychowanie czysto wojskowo-fachowe nie obejmie nigdy całej duszy żołnierza, nie zorganizuje wszystkich jego sił psychicznych, zwraca się ono bowiem z samego założenia tylko do pewnych cech człowieka, rozwija je i umacnia, pozostawiając na boku momenty, dotyczące stosunku człowieka do świata, ludzi, narodu i państwa. Ta dziedzina życia wewnętrznego, nazwijmy ją dziedziną życia obywatelskiego, stanowi odrębny zupełnie teren pracy. Do tej dziedziny psychiki ludzkiej trafić usiłują wszyscy ci, co pragną wywierać wpływy na masy; ona stanowi o najistotniejszej rzeczy w człowieku, o jego światopoglądzie, o kierunkach pragnień, zainteresowań, pracy, twórczości. Gdy mówimy o oświacie narodowej — tę to właśnie dziedzinę mamy na myśli; gdy chcemy podnosić poziom kulturalnego życia społeczeństwa znów o niej myślimy, gdy w krytycznych momentach uruchamiamy jakikolwiek aparat propagandy — na tę dziedzinę chcemy wywrzeć wpływ możliwie potężny.

Wątpliwości nie ulega, że w uświadomieniach i głębokich przeżyciach życia obywatelskiego tają się olbrzymie możliwości energii, siły, wybuchów, poświęceń i ofiar, w które tak obfituje nasza historia, że mamy tu do czynienia ze źródłem życiodajnym, z którego zarówno dzieje świata jak i codzienna praca, utrzymująca całokształt życia społecznego wszystkich państw i narodów treść czerpie.

I wychowanie wojskowe musi sięgnąć do tej skarbnicy, jeśli chce przygotować nie tylko znającego swój fach żołnierza, ale świadomego obrońcę Ojczyzny.

Tę to dziedzinę ująć i zorganizować w psychice żołnierza pragnie tak zw. praca kulturalno-oświatowa. I, rzecz prosta, bynajmniej nie dlatego, że pod tym właśnie względem znajdujemy się, jako społeczeństwo, w fatalnej sytuacji, że przeciętny nasz obywatel znajduje się dotychczas na bardzo pierwotnym poziomie świadomości obywatelskiej; to wszystko samo przez się nie mogłoby zmusić władz wojskowych do poświęcania pracy kulturalno-oświatowej czasu, przeznaczonego na służbę wojskową; — wojsko uwzględnia w swoim programie tę pracę jedynie i wyłącznie dlatego, że jest ona w stanie w znakomitym stopniu przygotować żołnierza do jego jedynego celu, którym jest wojna.

Świadomość celu, o który się walczy, głębokie poczucie spójni

duchowej, istniejącej między Państwem a jednostką, istotne zrozumienie tego stanu rzeczy, który bronić należy, budowa, stosunki gospodarcze i polityczne państwa, kultura społeczeństwa materialna i moralna, głębokie ukochanie ziemi ojczystej, uświadomienie sobie swych obowiązków, ale i praw obywatela — oto te momenty, bez których nie można sobie dziś wyobrazić żołnierza, zdolnego do wydobycia z siebie maximum trudu i poświęcenia. Walka, choć się toczy na płaszczyźnie zmagających się fizycznych, jest w istocie zjawiskiem psychicznym. Kto nie posiada należytego zapasu sił psychicznych, zwyciężyć nie może; w tych warunkach słusznym będzie, gdy powiemy, że wychowanie żołnierza ma na celu zorganizowanie wszystkich jego sił psychicznych do walki, a to nie da się całkowicie skutecznie na gruncie jedynie przygotowania zawodowo-żołnierskiego.

Obok tedy sprawności fizycznej i technicznej, które dają żołnierzowi wyszkolenie fachowe, niezbędnym jest podniesienie jego sprawności umysłowej, bez której trudno mu będzie zrozumieć swoją rolę żołnierza i należycie się nią przejąć. Obok zasobu wiadomości wojskowych niezbędnych dla zorientowania go w istocie walki, trzeba dać mu zasób wiadomości ogólnobywatelskich, bez którego nie zrozumie on, dlaczego żąda się od niego tylu i tak daleko idących poświęceń.

Wreszcie obok rozbudzenia w nim tak zwanych cnót żołnierskich trzeba mu stworzyć takie warunki życia, w których jego popędy społeczne mogłyby się rozwijać i umacniać, a więc dać mu pole do pracy nad rozwijaniem kultury własnej i kultury żołnierskiego środowiska, bowiem światopogląd, który cechuje każdego człowieka zupełnego, wyrabia się tylko przez działanie. Mowa tu o wciąganiu żołnierzy do żywego współdziałania w dziedzinie kultury życia koszarowego, będącej miniaturą i częścią całości kultury narodowej.

W świetle tych sformułowań cel wychowawczy, stojący przed wojskiem czasów pokojowych, staje się, sądzymy, dostatecznie wyraźny. Wychować chcemy żołnierza-obywatela, żołnierza-obroncę Państwa, rozumiejącego, co i dlaczego ma bronić i umięjącego niezawodnie użyć broni, którą mu Państwo daje do ręki. I z tego punktu widzenia jasną się staje rola pracy kulturalno-oświatowej w tak zarysowanym programie wychowawczym. Jest ona całkowicie i zupełnie podporządkowana wymogom wojny i nie dąży do żadnego celu, któryby ze sprawą wojny w najściślejszy sposób nie był związany.

cel

Pozostaje przyjrzeć się metodom tak zakreślonej pracy wychowawczej.

III

Tak zwana praca kulturalno-oświatowa jest realizowana na trzech płaszczyznach życia, którym należy się przyjrzeć kolejno, aby zdać sobie sprawę zarówno z ich specyficznych odrębności, jak i z ich wzajemnego przenikania się, będącego warunkiem uzgodnienia i jednolitości programu i celów wychowawczych. Mowa tu o wychowaniu przez oświatę, przez kulturę i przez propagandę. Celem jednak uniknięcia nieporozumień co do tej nomenklatury należy się zastrzec z góry, że podział powyższy nie jest podziałem istotnym, to zn. opartym na wyłączających się cechach pojęć;— że raczej chodzi tu o poniekąd sztuczne wyodrębnienie dla celów opisu i dyskusji.

Istotnie, jasną jest rzeczą, że propaganda musi się opierać na pewnym osiągniętym już poziomie życia umysłowego, a realizuje się przez cały szereg poczynań, związanych ściśle z zakresem kultury ludzkiej. Tak samo wzrost oświaty musi stale iść w parze z wrastającą pojemnością możliwości kulturalnych, a te ostatnie uwarunkowane są przez rozwój intelektualny. Naruszenie harmonji między temi czynnikami pracy może spowodować bardzo poważne zaburzenia w psychice ludzkiej i w żadnej mierze nie pozwoliłoby nam na osiągnięcie tego celu wychowawczego, któryśmy sobie postawili.

1. Oświata żołnierska opiera się na Ustawie Sejmovej z dnia 21 lipca 1919 r. o przymusowym nauczaniu w wojsku, a ujęta jest w konkretny program, zaopatrzony w niezbędne wskazówki metodyczne w „Instrukcji o przymusowym nauczaniu żołnierza“ Ministerstwa Spraw Wojskowych (O. 20/1921). Przyjmy się pokrótce zasadniczym wytycznym tego programu.

„Instrukcja“ opiera się na programie publicznej szkoły powszechnej, musi jednak ze względu na ograniczony czas nauczania wprowadzić ogromne uproszczenia: w swoim § 3. mówi że „program przymusowego nauczania jest skrótem programu publicznej szkoły powszechnej“.

W myśl tak zakreślonego celu wprowadzono następujące przedmioty: język polski, arytmetykę z geometrią, historję Polski, geografję (Polski i powszechną), przyrodę i naukę o Polsce współczesnej. Całość kursu przymusowego nauczania podzielono na cztery stopnie po 250 godzin nauczania. Uderza tu bardzo

znaczna ilość godzin, wydarta z czasu i tak nie nazbyt długiego pobytu obywatela w wojsku. Rzecz oczywista, że, nie wszyscy żołnierze będą mogli przejść wszystkie cztery stopnie nauczania. Analfabeci będą się musieli zadowolnić pierwszymi dwoma stopniami, podczas, gdy umiejący już czytać i pisać będą w stanie na trzecim lub czwartym stopniu uzyskać wiadomości, odpowiadające istotnie ogólnemu poziomowi szkoły powszechnej. Zasadniczą i niezmiernie ważną rzeczą jest włożenie obowiązków nauczycieli na oficerów młodszych (§ 6. Instrukcji). Jest to z jednej strony zerwaniem z tym stanem rzeczy, jaki był w czasie wojny, gdzie nauczycielem był często szeregowy, z drugiej zaś przez pociągnięcie do pracy nauczycielskiej ogółu oficerów—jest to ustalenie bezpośredniego i indywidualnego kontaktu oficera z szeregowymi, co posiada niezmiernie ważne znaczenie wychowawcze.

Istotnie przy naszej organizacji armji, opartej na drużynie bojowej, jako na zasadniczej komórce wojskowej, oficer ma bezpośrednio do czynienia raczej z podoficerem, niż z szeregowcem. Szczególniej słusznem staje się to przy szkoleniu oddziałów, a więc już w kilka miesięcy po poborze. Z natury rzeczy oficer będzie zwracał uwagę przedewszystkiem na podoficerów, którzy są właściwymi nauczycielami i dowódcami swoich drużyn. Dlatego też osobisty kontakt oficera z szeregowym—ten kontakt, zapomocą którego oficer spełnia swoją rolę wychowawczą, powinien być stosowany możliwie jaknajczęściej, i wprost idealne pole temu daje praca oświatowa. Na terenie tej pracy oficer ma do czynienia nie z oddziałem, ale z poszczególnymi żołnierzami; tu nawiązuje się ścisła łączność między uczącym, a uczącym się; tu możliwe jest sumienne indywidualizowanie ucznia, bez którego o istotnych wynikach wychowawczych niema mowy.

Krótko mówiąc, praca nauczycielska pozwala oficerowi w znacznym stopniu pogłębić swój osobisty wpływ na żołnierza i to właśnie ma znaczenie pierwszorzędne. Kurs przymusowego nauczania uwzględnia przedewszystkiem przedmioty, dotyczące rzeczy polskich; jedynie arytmetyka, geografia i przyroda w łącznej ilości 405 godz. na 1000 nie dotyczy bezpośrednio wiadomości o kraju i państwie. Jeśli jednak uwzględnić, że i w tych przedmiotach uwzględnia się ustawicznie bezpośrednio otoczenie, że operuje się tematami swojskimi, związanymi na każdym kroku z polską rzeczywistością (statystyka, sprawy gospodarcze, przyroda kraju), że metoda oparta jest zawsze na porównaniu z tem,

co jest u nas (geografja), to w rezultacie stwierdzić należy, że w ciągu całego niemal czasu nauczania uczeń zapoznaje się z coraz to nowymi dziedzinami polskiego życia, zyskuje coraz to nowe wiadomości o swoim kraju, życiu swego społeczeństwa, organizacji swojego państwa. Łącznie z rozwojem umysłowym, myśl żołnierza zostaje systematycznie skierowywana na zagadnienia życia narodowego, zainteresowania jego naprowadzane na te dziedziny, w których rola i znaczenie państwa coraz wyraźniej się uczniowi uwypukla.

Tą drogą żołnierz dorasta umysłowo do zrozumienia swej roli obrońcy państwa.

2. Wychowywanie przez celowe i umiejętne podnoszenie kulturalnego życia żołnierskiego stanowi bogatą i różnorodną dziedzinę, którą przebiegniemy tutaj w krótkim jedynie zarysie. Bardziej szczegółowe studjum poruszanych tu zagadnień, zaprowadziłoby nas zbyt daleko, a chodzi nam nie o fachowe ujęcie prowadzenia poszczególnych działów pracy, ale o ustalenie zasadniczych wytycznych, któremi należy się powodować.

Otóż pierwszą i najbardziej zasadniczą z tych wytycznych jest żądanie, aby wszystkie poczynania w zakresie życia kulturalnego robione, były robione nie dla żołnierza, ale przez żołnierza, o ile to tylko możliwe. W ten bowiem dopiero sposób każda inicjatywa staje się czemś więcej, niż sposobem miłego spędzenia czasu, staje się istotnie wychowawczym czynnikiem, tem ważniejszym, że mamy tu już do czynienia z samowychowywaniem się żołnierzy, t. zn. z najwyższą i najdoskonalszą metodą wychowawczą. Czy to idzie o urządzenie świetlicy, czy o przedstawienie teatralne, czy o estetykę koszar, czy o uroczystości i obchody—wszędzie inicjatywa, praca, zainteresowanie żołnierzy, stanowią o właściwej wartości poczyznań.

Na tę kwestję należy zwrócić baczną uwagę, w niej bowiem leży znaczenie pracy kulturalnej, ale również wiele trudności organizacyjnych, które przezwyciężyć może tylko zamiłowanie oficera-kierownika tej pracy. Łatwo bowiem zaimprovizować przedstawienie amatorskie, w którym aktorami są oficerowie, ich żony i siostry, lecz o wiele trudniej dobrze wyreżyserować sztukę, w której grają szeregowcy i podoficerowie.

Drugą wytyczną będzie to, by każda dziedzina pracy kulturalnej, zawsze miała na celu wywoływanie doznań i przeżyć, któreby były zdolne rozbudzać momenty psychiczne, stanowiące o wartości żołnierza, w tym kierunku rozwijały

uczucie i myśl, nawiązywały do polskiej tradycji, jednym słowem wywierały wpływ wychowawczy o określonym celu wojskowym.

Da się to przeprowadzić przez odpowiedni dobór repertuaru sztuk amatorskich, przez zaopatrzenie bibliotek oddziałów w książki treści historyczno-wojskowej (a takich mamy w naszej belletrystyce popularnej dosyć), przez organizowanie obchodów i uroczystości, celem uczczenia rocznic narodowych i t. p. Nie chodzi tu bynajmniej o żadną przesadę, która mogłaby być szkodliwą; ważnym natomiast jest, aby oficer, który organizuje życie kulturalne żołnierza miał ciągle przed oczami cel każdego poczynania w tym zakresie—od uroczystego przyjęcia rekrutów począwszy, przez wszystkie poczynania w zakresie podniesienia i uprzyjemnienia pozasłużbowego życia oddziału. Rola wychowawcza pracy kulturalnej jest bardzo znaczna, jak to już podkreślaliśmy wyżej, ze względu na bezpośredni i twórczy w niej udział samych żołnierzy, i o tyle będzie ona wypełniona, o ile wszystko będzie zbiorowem dziełem oddziału: baonu, kompanji, drużyny. Naturalnie rola oficera staje się tu trudną i delikatną; nie wolno mu nic narzucać, musi on wszystko inspirować, licząc się z poziomem umysłowym i kulturalnym oraz możliwościami technicznymi wykonawców; musi zdobyć sobie dużo zaufania u swoich podkomendnych, a jednocześnie ułatwiać, pomagać, radzić, uzgadniać.

Podkreślić tu należy jeszcze jeden moment. Poszczególne inicjatywy w tej dziedzinie (kino, teatr, sklep spółdzielczy) dają niekiedy pewne dochody. Rzeczą ważną jest, aby wydatkowanie tych pieniędzy odbywało się w porozumieniu z oddziałem. Zazwyczaj dochody z tego rodzaju imprez przeznacza się na cele oświatowe oddziału, i to jest niewątpliwie słuszne; należy jednak baczyć, aby działo się to za zgodą oddziału, aby oddział wiedział, że dzięki swej pracy i inicjatywie jest w stanie oszczędzić wydatków państwu, poradzić sobie sam, nieoglądając się na to, co dadzą z góry. Rozwija się tu czynnik zbiorowej inicjatywy, poczucie celowości zbiorowego wysiłku, instynkt zaradności, tak niezmiernie ważny życiowo. Ponadto wchodzi tu w grę zdrowa rywalizacja oddziałów w kierunku upiększenia koszar i świetlic, powiększania biblioteki, prenumeraty pism i t. d.

3. Praca propagandowa może wzbudzić pewne wątpliwości, choćby ze względu na swoją nieokreślność. Dorozumiewa się przez nią zazwyczaj pewną akcję doraźną, ograniczoną w czasie, trwającą tylko dopóty, dopóki cel osiągniętym nie zostanie.

Z drugiej strony zakres środków, jakimi dysponuje propaganda, nie różni się jakościowo od tych metod, jakich się używa w pracy kulturalno-oświatowej i jeśli zachodzi tu różnica, to tylko 1^o w bardziej intensywnej i jaskrawej działalności i 2^o w pewnej, większej lub mniejszej demagogji hasel i środków.

Nie znaczy to, aby propagandę należało z wojska wykluczyć. Może ona wyrzucić poważną rolę nawet w warunkach pokojowych, przez prasę żołnierską (Żołnierz Polski), w czasie zaś wojny znaczenie jej może być zupełnie zasadnicze, czego dowodem choćby nasza ostatnia wojna, w której duży aparat propagandowy Naczelnego Dowództwa był nieposlednim czynnikiem zwycięstwa. W każdym razie taka wzmożona akcja ideowa, którą ujmujemy zazwyczaj pod nazwę propagandy, a która dysponuje licznymi i efektywnymi środkami pracy, będzie zawsze cechowała okres mobilizacji i wojny. W rezultacie sprawa należącego zorganizowania propagandy wojennej jest zagadnieniem niezmiernie ważnym, które opracowywane być musi już w czasie pokoju, przemyślanem we wszystkich szczegółach i tak przygotowanym, aby, z chwilą wybuchu wojny, cały aparat propagandy mógł być zorganizowanym odrazu bez tarć i trudności.

Sprawa ta obchodzi nas tembardziej, że, o ile w czasach pokojowych współdziałanie czynników w cywilnych w akcji kulturalno-oświatowej może być rzeczą pożądaną, nie będąc bynajmniej rzeczą konieczną, o tyle to współdziałanie staje się wręcz niezbędne w czasie wojny i żadna praca czynników czysto wojskowych nie zastąpi żołnierzowi tej podpory moralnej, jaką będzie dla niego stanowiło poczucie, że w swej pracy żołnierskiej jest on podtrzymywany, wspierany, wspomagany przez całe współczujące z nim społeczeństwo. Tu kontakt narodu z wojskiem odgrywa pierwszorzędną i zupełnie zasadniczą rolę, której lekceważenie przez wojsko mogłoby spowodować jaknajbardziej zgubne następstwa.

Wojna nie jest dziś zmaganiem się względnie nielicznej armji zawodowej z przeciwnikiem. Jest to walka całego narodu, walka prowadzona z możliwie największą intensywnością wysiłku we wszystkich dziedzinach życia. Z pośród nich wysiłek psychiczny społeczeństwa jest czynnikiem bezwzględnie najważniejszym, albowiem on warunkuje wszystkie pozostałe. Wysiłek ten obudzić, skoordynować, pogłębić — oto zadanie propagandy wojennej, której częścią tylko, acz niemało ważną, jest propaganda w wojsku. I aczkolwiek nie jest naszym zadaniem

w tym bardzo ogólnym artykule poruszać zagadnienia, związane z całością propagandy wojennej, to trzeba jednak zauważyć, że akcja w wojsku musi iść w parze z akcją w łonie społeczeństwa cywilnego, że jeśli żołnierz ma w nim znaleźć podporę moralną, to należy, aby poziom moralny społeczeństwa stał bardzo wysoko, a wola zwycięstwa przenikała je do głębi. A to jest właśnie jedynym zadaniem propagandy wojennej.

Tembardziej należało o tem wzmiankować, że jest to dziedzina, która w czasie ubiegłej wojny z Rosją szwankowała najbardziej i że jednym z bardzo ważnych zadań wojskowości, zarówno jak i władz rządowych wogóle, będzie takie postawienie i zorganizowanie propagandy wojennej, któreby było w stanie dać żołnierzowi mocniejsze podstawy moralne, niż to było bezpośrednio przed inwazją bolszewicką, a z drugiej strony potrafiło uniknąć walk i waśni partyjnych, które, mieszając się już nietylko do celów, ale i sposobów prowadzenia wojny, w ogromnym stopniu szkodziły sprawie zwycięstwa.

Wątpliwości nie ulega, że w tej dziedzinie inicjatywa należeć musi do wojska.

IV

W tym pobieżnym szkicu, którego celem jest dać jedynie najogólniejsze wytyczne, nie mogliśmy schodzić do szczegółów pracy i tylko w grubszych zarysach zaznaczyliśmy najbardziej zasadnicze zagadnienia, jakie trzeba rozwiązać.

Jest jednak jeszcze jedna dziedzina, która poruszoną być powinna, a mianowicie sprawa obcych narodowości w wojsku, celów wychowawczych, jakie w stosunku do nich wojsko sobie stawia oraz metod, zapomocą których cele te pragnie urzeczywistnić.

Zagadnienie jest trudne tembardziej, że wkracza ono już w dziedzinę nietylko światy i kultury, ale polityki państwowej. Ta trudność nie powinna nas jednak odstraszać, tembardziej że sprawa jest paląca. W chwili obecnej mamy w wojsku o wiele większy procent elementu niepolskiego, niż wynosi on w całym państwie. Niestety nasze władze ustawodawcze nie dają nam w tej dziedzinie jasnych wytycznych: zagadnienie t. zw. mniejszości narodowych i ich roli w organizmie państwowym jest w chwili obecnej problematem, o który się stacza największą ilość walk partyjnych.

Niezależnie jednak od tego stanu rzeczy wojsko nie

może czekać na skryształowanie się ostateczne opinii publicznej w tym względzie i prowadzić musi politykę własną, która winna mieć tylko jeden cel jasny, wyraźny i zrozumiały dla wszystkich. Celem tym będzie uczynienie z żołnierzy obcych narodowości lojalnych i uczciwych obrońców Państwa. Jeśli się na to zgodzimy, a inaczej być nie może, albowiem posiadanie w szeregach armji elementu, który okazuje złą wolę w stosunku do zadań, jakie mu obowiązek żołnierski zakreśla, grozi podcięciem podstaw bytu armji—to metody pracy łatwo dadzą się wysnuć przynajmniej w ogólnych zarysach. Rzecz prosta, że te metody muszą się znacznie modyfikować, jeśli chodzi o konkretne wprowadzenie ich w życie w stosunku do poszczególnych narodowości, z jakimi mamy w wojsku do czynienia. Inaczej należy postępować z żydami, inaczej z Niemcami lub Rusinami, jeszcze inaczej z Białorusinami. Nawet traktowanie Rusinów z Małopolski Wschodniej musi być inne, niż Wołyniaków, których o wiele łatwiej można usposobić przychylnie dla państwowości polskiej.

Tu obchodzi nas przede wszystkim praca oświatowa i metody jakie w tym wypadku zastosować należy. Rzeczą niezmiernie ciekawą jest fakt, że zwalczanie analfabetyzmu i nauka języka polskiego najlepiej się skutecznia wśród Białorusinów, którzy wykazują w nauce najwięcej dobrej woli (niejednokrotnie więcej niż żołnierze Polacy), a stanowią naogół doskonały materiał żołnierski. Zapewne odgrywa tu znaczną rolę obok właściwości psychicznych Białorusina także i podobieństwo języków polskiego i Białoruskiego oraz to, że polska kultura imponuje Białorusinowi i widocznie go ku sobie pociąga. Inaczej ma się rzecz z Niemcami i Rusinami z Galicji, którzy często przychodzą wrogo do państwowości polskiej nastroszeni, inaczej wreszcie jest u Żydów, których zainteresowanie i wyższy poziom intelektualny ułatwiają naukę, natomiast odrębności kulturalne utrudniają w znacznym stopniu szybką asymilację w masie żołnierskiej.

Metody pracy oświatowej należy tu indywidualizować z reguły wychodząc z założenia, że chodzi o nauczenie ludzi języka obcego i uwzględniając wszystkie stąd płynące trudności. Żołnierz obcej narodowości winien bezprzecznie w ciągu swojej służby wojskowej poznać język polski w słowie i piśmie, aby to jednak osiągnąć oficer-nauczyciel musi wykazać niezmiernie dużo cierpliwości, dobroci, woli i taktu; musi pamiętać ustawicznie, że chodzi tu o coś więcej niż nauczenie żołnierza

przepisanego programem zasobu wiadomości, że od jego postępowania zależy przychylny lub nieprzychylny stosunek żołnierza do państwowości polskiej, że wreszcie zadanie, które tu jest do spełnienia, polega na zrobieniu z obcoplemieńca lojalnego i oddanego służbie obywatela państwa polskiego. To zadanie łatwe, gdy chodzi o żołnierza polaka, może się stać bardzo trudnym, gdy chodzi o Niemca lub o Żyda. A jednak spełnianiem ono być musi pod groźą niesłuchanie poważnych konsekwencji na wypadek wojny.

Dlatego też oficer, rozumiejący swe zadanie w tej pracy, będzie musiał wyżyć wszystkie swoje siły i użyć całych swych zdolności.

Nasuwa się tu jedno poważne niebezpieczeństwo. Część oficerów będzie chciała zrozumieć swoje zadanie, jako polonizatorów. Byłby to błąd poważny. Tam, gdzie poczucie narodowe jest już uświadomione, gwałtowne polonizowanie może wywołać skutki wprost sprzeczne z tendencjami zbyt gorliwych oficerów. Wystarczy cel z kromniejszego: zrobić z elementu obconarodowościowego świadomych swych obowiązków obywateli państwa polskiego, cel możliwy do osiągnięcia, jak to pokazuje dotychczasowe doświadczenie, a dla celów wojny wystarczający. Natomiast przełamywanie samookreślenia narodowościowego nie da żadnych rezultatów.

Nauka czytania i pisanie w języku polskim, nauka geografii i historii Polski, wiadomości o ustroju państwa, o prawach i obowiązkach obywatela stanowi najwładniejszy i być może najłatwiejszy grunt dla tej pracy uobywatelniania.

Oficer operuje też czynnikiem niesłuchanie ważnym w rękę dobrego nauczyciela — naturalnym zainteresowaniem ucznia. Zainteresowanie to zwrócone ku rzeczom polskim, będzie podstawą, z której wychodząc, da się w dalszej codziennej pracy żołnierza jak również w jego życiu pozasłużbowym, stosować środki, które nauczą go wierzyć w potęgę państwa polskiego, szanować je, zrozumieć że dobrobyt każdego obywatela związany jest z dobrobytem państwa i w ten sposób sprawić, że uzna on interes państwa za interes własny, którego będzie chciał i umiał bronić w potrzebie. A oto wszak tylko chodzi.

V

W rezultacie wszystkiego powyższego staje się, sądzimy, konkretną i uwypukla się dostatecznie doktryna pracy kul-

turalno-oświatowej. Doktryna ta winna głęboko przeniknąć każdego oficera, jako odpowiedzialnego całkowicie za stan powierzonego mu oddziału, w szczególności zaś za stan psychicznego pogotowia żołnierza do walki, co stanowi niewątpliwie najważniejszy moment wychowania wojskowego. Próbowaliśmy już poprzednio wykazać jak dalece praca kulturalno-oświatowa związana jest z tem pogotowiem i jak dalece zrobienie z rekruta żołnierza jest uwarunkowane przez tę pracę.

Doktryna, o której chcemy mówić, dotyczy w zasadniczej swej istocie trzech momentów: ugruntowania pojęcia „żołnierza-obywatela“, sprecyzowania wychowawczej roli oficera w zakresie pracy kulturalno-oświatowej i unaocznienia tego stanu w zbiorowej psychice normalnie pracującego oddziału, który możnaby nazwać samopoczuciem żołnierza w wojsku.

1) O Żołnierzu obywatelu była już mowa na początku, i sądzimy, że zagadnienie to, postawione jako zasadniczy cel wychowawczy, omówione zostało w sposób dostatecznie jasny. Dałoby się tu jeszcze coprawda podkreślić mocniej zagadnienie, dotyczące głębszego ujęcia tej wewnętrznej postawy życiowej, która stanowi o światopoglądzie żołnierza, jest to jednak, ściśle biorąc, odrębny temat, który nie tu powinien być omawiany. Dotyczy on wprawdzie sprawy wychowania wojskowego, jednak stawia ją na płaszczyźnie czysto psychologicznej i przez to wymaga zupełnie odrębnej metody traktowania.

2) Wychowacza rola oficera, która tak jest mocno podkreślona, uplastycznia się na gruncie oświaty i kultury żołnierskiej bardziej niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie życia wojskowego. Mówiliśmy już, że na tym terenie pracy istnieje bezpośredni i indywidualny kontakt szeregowca z oficerem i ta to okoliczność daje oficerowi możność wywierania tak poważnego, decydującego wpływu na żołnierzy. Tu wypadałoby zastanowić się głębiej nad rozróżnieniem zasadniczych pojęć: oficer może być dowódcą, wychowawcą, nauczycielem.

Otóż idealny stan rzeczy, trudno zresztą osiągalny w praktyce, polegałby na tem, aby oficer jednocześnie wszystkie zalety dobrego dowódcy, wychowawcy i nauczyciela. I rzecz prosta, że dopiero wówczas mógłby on całkowicie wykorzystać wszystkie możliwości, związane z jego stanowiskiem w kierunku wychowania żołnierzy do wojny. A skoro tak, to nie należy lekceważyć umiejętności nauczania i wychowywania, wprost prze-

ciwnie, kultywować je i rozwijać, jako niesłychanie cenne momenty zawodowego przygotowania oficerów.

W szczególności zwrócić należy uwagę na ustawiczną samokontrolę oficera w stosunku do jego zachowania się wobec podwładnych.

Oficer ma pamiętać, że każdy jego czyn, każde odezwanie się do żołnierza jest źródłem dodatniego lub ujemnego wpływu wychowawczego na podwładnego. O tem się pamięta, niestety, zbyt rzadko. Praca kulturalno-oświatowa jest tą częścią życia żołnierskiego, w której oficer najwięcej z żołnierzem mówi. Stąd konieczność oceniania wartości wychowawczej każdego słowa.

3) Samopoczucie żołnierza w wojsku absolutnie i całkowicie decyduje o rodzaju wpływów, jakie służba wojskowa na niego wywrze. Żołnierz, któremu w wojsku jest źle, będzie nie tylko złym żołnierzem, ale nadto będzie działał w rozkładowy sposób na swych towarzyszy broni. Pierwszą cechą dobrego żołnierza, dobrze pracującego oddziału, jest wesołość i swoboda w ramach, rzecz prosta, karności żołnierskiej. Prawda to tak niewątpliwa, że nie wymaga żadnej dyskusji. Otóż właśnie przedewszystkiem praca kulturalno-oświatowa daje pole do ugruntowania dobrego samopoczucia u żołnierzy. Już żywa, dobrze i celowo prowadzona lekcja czy pogadanka wprowadza pożądany nastrój, który odrazu może być wykorzystany dla celów wychowawczych. O ileż bardziej wpływa w tym kierunku pięknie zorganizowany obchód, czy uroczystość, przedstawienie teatralne, dobrze i zasobnie urządzone świetlica. Obok sportu całe pozasłużbowe życie żołnierza dostarcza ustawicznych możliwości wychowawczych, które trzeba tylko umieć chwycić i wyzyskiwać, a to potrafi zrobić jedynie kochający swoją pracę oficer.

Tak, w możliwie najkrótszem ujęciu, wyglądają cele i metody pracy kulturalno-oświatowej. Nie trzeba się łudzić, aby w ten sposób zakreślony program odrazu w całej rozciągłości został wcielony w życie. Nie jest on łatwy do przepracowania praktycznego i wymaga bardzo poważnych kwalifikacyj umysłowych, moralnych i fachowych od ogółu naszych oficerów.

Tem większą troską należy otoczyć tę dziedzinę pracy wojskowej i tem większą ilość dobrej woli należy w nią włożyć.

MJR. MARJAN KOREWO

ŻOŁNIERZ ZAWODOWY

Wychowanie wojskowe

Eigentum
Kriegesarchiv - Zweigstelle
Danzig

JOHN WOOD

JOHN WOOD

JOHN WOOD



OJNA światowa nie dała trwałych podstaw i pewności pokoju.

Polska, położona między potężnymi i chciwymi na jej ziemie sąsiadami z zachodu i wschodu, a posiadająca tysiące kilometrów niezabezpieczonych naturą granic, musi oprzeć swój byt o mocne wojsko.

By obronić Rzeczpospolitą, powinno wojsko zdobyć sobie czynniki zwycięstwa. Są nimi siły materialne, czyli liczebność wojska, jego

organizacja i uzbrojenie, siły moralne, o których twierdzi Napoleon, że „decydują w $\frac{3}{4}$ o sprawach wojennych“, wreszcie dobre dowództwo, którego rdzeń stanowią kadry zawodowe. Wszystkie te czynniki dopełniają się wzajemnie. Broń służy do łamania moralnej przewagi przeciwnika. Stąd wniosek, że wojsko musi posiadać broń jaknajlepszą. Jeśli naszą bronią walczymy przeciw duchowi wroga, to z drugiej strony nasz duch walczy przeciw jego bronii. Zespolenie tych dwóch wysiłków jest rzeczą dowództwa. Aby umieć te wysiłki zespolić i zwyciężyć, powinien dowódca być w należyty sposób przysposobiony.

Siły materialne da wojsku naród. Siłę moralną musi stworzyć samo wojsko, mając za sobą piękną tradycję z dziejów naszych czerpaną, czyny formacyj polskich wojny światowej i wreszcie własną zwycięską wojnę.

Dusza wojska normalnie jest odbiciem duszy narodu. Jeśli dusza narodu jest chora, duch wojska nie może być doskonały. Idąc w tym kierunku myśli, musi się u nas w warunkach obecnych dokonać proces odwrotny: duch wojska musi wpłynąć na uzdrowienie i ukształtowanie duszy narodu, przez co wojsko spełni jedno z najdonioślejszych swych zadań—wychowanie narodu. Zadanie to jest obowiązkiem żołnierza zawodowego, który w czasie pokoju przygotowuje naród do wojny, by go poprowadzić do boju. Musi więc sam być tak wychowany, aby mógł dać narodowi to, co właśnie od narodu żołnierz brać powinien.

Dusza i myśl wojska, rozwijając się w tym kierunku, już się obudziła. Może nie rozciągnęła się jeszcze na wszystko, może jeszcze nie ożywiła wszystkich dziedzin życia narodowego—ale jest, i wszystko wskazuje na jej dalszy rozwój.

II

Skąd przyszedł ten żołnierz, co umiał wykrzesać ten mocny płomień ducha i myśli?

W roku 1918, kiedy zmartwychwstała Rzeczpospolita, wojsko nasze zrasta się z kilkunastu grup o odrębnym charakterze, różnymi drogami dążących do jednego celu. Dzięki istniejącym już wtedy ramom organizacyjnym i samorzutnej energii poszczególnych ochotniczych formacyj wojskowych, organizacji P. O. W. i szeregu silnych czynem jednostek, powstaje Wojsko Polskie, które szybko rośnie i krzepnie, skupiając na początku roku 1919: Legjony i P. O. W., „Wehrmacht“, I, II i III. Korpusy Wschodnie, Oddziały Murmańskie, Oddziały Kaukaskie, pozatem żołnierzy byłych wojsk: rosyjskiego, austriackiego i niemieckiego, wreszcie armji gen. Hallera, złożonej z Polaków żołnierzy amerykańskich, francuskich, legjonowych, austriackich, zaciągu włoskiego, niemieckich, rosyjskich, nawet belgijskich.

Był to splot najróżnorodniejszych pojęć i metod wojskowych, różnego wyszkolenia. Fakt, że w tych warunkach zdołał żołnierz polski utrzymać zdrowego ducha wojskowego i myśl narodową, wychodząc zwycięsko z chaosu wojny, napawa wiarą w wysoką wartość jego pierwiastków moralnych. Żołnierz tych formacyj, po wojnie polsko-bolszewickiej, w której niemało poniósł strat, wrócił przeważnie do domowych pieleszy, lecz znaczna jego część pozostała w służbie wojskowej, w charakterze oficerów lub podoficerów zawodowych, aby prowadzić dalej dzieło budowy

wojska polskiego. Niebezpieczeństwa wspólnie przeżyte i wspólna praca nad przygotowaniem wojska do walki zaważyły najsilniej na wytworzeniu w nich silnej zwartości duchowej, wzmocnionej jeszcze przyjęciem doktryny francuskiej, którą przyniosła ze sobą armja gen. Hallera, a wprowadzić w życie pomogli radą i czynem oficerowie armji francuskiej.

III

Żołnierz zawodowy związany jest mocno z narodem. Jest tym, któremu naród powierzył piastowanie swoich cnót rycerskich, zdobiących dzieje nasze po przez wiek XV., koniec wieku XVI. drugą połowę XVII, dobę Napoleońską, rok 1831 i 1863. Dzieje wojen również uczą, że cnoty wojenne objawiały się dopiero pod wybitnymi wodzami, pod wpływem ich osobistego uroku i talentów wojskowych. Powstania były bardziej przez współczesnych potępiane, niż popierane, i jeno potomność wyniosła je do należnego im dostojenstwa. Jesteśmy narodem żołnierskim, lecz dopiero w wojsku odnajdujemy w sobie duszę żołnierską. Widać ją w rozmachu, w pędzie zaczepnym, ale uczyć ją trzeba umiejętności obrony i odwrotu. Tu tkwi zagadnienie zasadnicze i przytem społeczne; żołnierz, zarówno jak i naród, musi jeszcze wyrobić w sobie charakter.

Wyrobić charakter zdolna jest jedynie praca. Pod tym względem jesteśmy na dobrej drodze, bośmy potrafili wznieść w wojsku ambicję rzetelnej pracy i powagi w traktowaniu zawodu żołnierskiego. Musimy również wytworzyć te cechy, które mają narody z dłuższą państwowością, a więc poczucie własności narodowej, poszanowanie rządu i prawa.

Czynniki wspomniane musimy wziąć w rachubę i wpoić je w wojsko, które, jako szkoła narodu, powinno nauczyć go pracować i wpoić weń przekonanie o powadze stanu żołnierskiego, wynikające ze świadomości wysokiej jego roli w życiu państwa.

Zadanie żołnierza jest wielkie. Piastuje on wysoką godność stróża zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa kraju. Jego obowiązkiem jest bronić ustalonego w konstytucji ustroju państwa, które ze swej strony podtrzymuje autorytet wojska. Przygotowując wojsko do tych zadań, żołnierz zawodowy, jako wychowawca, musi posiadać cnoty żołnierskie w najwyższym stopniu.

Obywatel powinien widzieć i cenić w żołnierzu zawodowym służbę Ojczyzny najwięcej oddanego pracy dla kraju.

Podsumowanie

Żołnierz jest ostoją konstytucji. Rozumiejąc w ten sposób rolę żołnierza zawodowego w społeczeństwie, pamiętać jednak należy, że przemiana ewolucyjna ustroju państwowego sprowadza mechanicznie przemianę warunków organizacji wojska. Takie zmiany są nieuniknioną konsekwencją postępu, który prowadzi państwo do nowych przeznaczeń.

Żołnierz zawodowy, pracując nad wychowaniem młodych obywateli, którzy w ciągu dwóch lat, a podczas wojny w dużo krótszym terminie, muszą nauczyć się sztuki wojennej i zarazem nauczyć się kochać Ojczyznę, sam musi we wszystkiem świecić przykładem. Rozbudzi w rekrucie entuzjazm, energję i stanowczą wolę zwycięstwa jedynie przez odpowiednie wychowanie moralne.

Żołnierz zawodowy, jako dowódca, instruktor i wychowawca, musi bezwzględnie obudzić i utrzymać w duszy żołnierza, którego kształci, chęć pracy dla sprawy publicznej, zacieśniając w ten sposób więzy solidarności, jakie powinny jednoczyć wszystkie części społeczeństwa.

Przy kształtowaniu jednostki żołnierza ze społeczeństwem, należy wszelakim sposobem przeszkodzić rozwijaniu się kasto-wości, która zwykła nietylko odosabniać się od reszty narodu, lecz wynosić się nad nią. Wojsko nie może tworzyć państwa w państwie. Stanowi szkołę, z której płynie jedność i zgoda.

Te wszystkie obowiązki społeczne, poczucie których uczy żołnierza nie tylko bić się ślepo, lecz umierać za ideę, wymagają od wychowawcy, którym jest żołnierz zawodowy, ciągłej pracy nad sobą zarówno fizycznej, jak umysłowej i moralnej. Obok sprawności wojskowej musi on rozporządzać znacznym a gruntownym zasobem wiedzy ogólnej, co daje mu trafną ocenę zjawisk życiowych i możność panowania nad wyszkoleniem swych podwładnych.

Rozwój środków technicznych wojny, bezwzględna umiejętność dowodzenia na każdym stopniu dowództwa, oparta na inicjatywie — pewność siebie, dająca przewagę moralnej wyższości, która stanowi pierwszorzędnej wartości czynnik psychiczny, decydujący o zwycięstwie, wymagają głębokiej wiedzy fachowej, którą żołnierz zawodowy musi uzupełniać i doskonalić. Rozwój i praca w tym kierunku powinna być prowadzona i kontrolowana stale przez przełożonych oraz przez poszczególne kursy i szkoły.

Podstawa stosunku żołnierza zawodowego, jako instruktora i wychowawcy, do żołnierza jest karność; wiemy, że polega ona

Rozmowa
prowe
①
skrośnięte
prowe

②
Leczenie depul

wydawca
③
psk. mot.

dygnia
B

wydawca

intelektualista

na bezwzględny posłuch dla każdego rozkazu, posłuch bez wszelkiego wahania i ubocznej myśli; karność jest cechą należytego wychowania oddziału i kryterjum wartości jego dowódcy. Karność jest gwarancją przeciw słabostkom ludzkim, rodzącym się w chwili walki.

Słowo to nie powinno budzić strachu. Żołnierz karny nie jest nigdy służalczy. Więcej jest piękna i dumy w służbistości wojskowej, płynącej z poświęcenia i koleżeństwa, niż w zupełnej niezależności osobistej, pochodzącej często z pychy i egoizmu. Zasadniczy kierunek wychowania naszego żołnierza wyklucza przesadną treść zewnętrzną, jaka jest cechą dawnego niemieckiego „drill'u”. Przygotowując żołnierza do wojny, kształcimy w nim to, co jest na niej potrzebne, a więc umiłowanie swego kraju, wysokie poczucie honoru, posłuszeństwo i ufność względem swego dowódcy, głębokie i szczerze uczucie koleżeństwa wojskowego, które w połączeniu z umiejętnością prowadzenia walki jest rękojmią, że w potrzebie żołnierz spełni należycie swój obowiązek.

Całokształt obowiązku żołnierza zawodowego, oficera i podoficera, wymaga od niego jak już wspomnieliśmy wysokich wartości moralnych i fizycznych. Zarówno oficer jak i podoficer nie są niczem innym, jak tylko żołnierzami; muszą więc ich cechować wszystkie te zalety, co i szeregowca. W zasadzie więc musimy oficerowi stawiać te same wymagania, co i szeregowym, lecz wymagania te muszą być wyższe, bo jest on dowódcą, od którego wymaga się odpowiedniego przygotowania fizycznego, umysłowego i moralnego, aby umiał zastosować rozsądnie wszystkie środki, jakimi rozporządza, dla podniesienia do najwyższego stopnia wartości wojskowej swego oddziału.

Wartość moralna i fizyczna żołnierza zawodowego, jako dowódcy, wywiera wpływ na podkomendnych we wszystkich szczegółach życia wojskowego, zarówno w czasie pokoju, kiedy wojna wydaje się czemś dalekiem, jak i podczas wojny.

Organizując swój oddział, myśląc o jego potrzebach materialnych, przygotowując go fachowo i szkoląc do walki, budując w nim solidarnego ducha poświęcenia, zalety które wyzyskuje w boju,—zawsze spełnia dowódca czynności wysokiej doniosłości moralnej, oddziaływać w sposób mniej lub więcej szczęśliwy na duszę żołnierza. Wartość moralna jest wynikiem całokształtu tego oddziaływania. Wychowuje dowódca lepiej lub gorzej, zależnie od tego, czy środki jakimi rozporządza są mniej lub więcej odpowiednio zastosowane do celu. Naszem zadaniem jest,

Cechy -
 właściwe
 osobom
 żołnierskim
 ?
 podległym
 swemu dowódcy
 w czasie wojny

kształtując wojsko, stworzyć typ żołnierza zawodowego o pełni cnót żołnierskich, któryby potrafił osiągnąć należyty wpływ wychowawczy, tembardziej, że żołnierz stara się zwykle we wszystkim naśladować swego dowódcę; znamieniem wartości moralnej dowódcy jest jakby promieniowanie silnej jego jaźni,—ten dowódca, który roztacza pustkę w koło siebie podczas pokojowej pracy wojska, nie będzie dobrym dowódcą i na polu bitwy.

Mówiąc o żołnierzu zawodowym, rozróżniamy dwie jego kategorie: oficera i podoficera, którzy dzielą między sobą pracę nad wyszkoleniem wojska, gdzie podoficerowi przypada może wpływ największy. Pośredniczy on między oficerem, a szeregowcem, będąc rzeczywistym organem wykonawczym i najbliższym wzorem służbistości; od wartości fachowej i moralnej podoficerów zależy w przeważnej mierze wartość oddziału, którego oni są kadra. Ze swej strony oficer podtrzymuje w każdym wypadku autorytet podoficerów, których ma pod swemi rozkazami. Przygotowanie do wojny wymaga przede wszystkim rozwinięcia do najwyższego stopnia wzajemnego zaufania między dowódcą i podwładnym; zaufanie i jedność są duszą dowództwa, na tej więc podstawie oprzeć się musi podział pracy, której oficer nadaje kierunek, podoficer zaś wprowadza go w życie.

IV

Państwo postawiło wielkie zadania żołnierzowi zawodowemu, należy więc młodzieńca, który wybrał sobie ten zawód, przygotować do niego w odpowiedni sposób fizycznie, umysłowo i moralnie.

Ma on być strażnikiem cnót rycerskich narodu, których mu zmarnować nie wolno; w żmudnej i twardej pracy ma umiłować swój zawód i tych, których sposobi do wojny. Żołnierska służba musi ich związać na śmierć i życie. Praca nad wyrobieniem w tym kierunku musi iść logicznie, bez zygzaków i nawrotów; zwracając swą myśl ku zagadnieniom wojny, dla niej krzepi żołnierz zawodowy swe ciało i ducha, zdobywa i pogłębia swą wiedzę fachową i ogólną, by nie stać się tylko jej mechanicznym instruktorem.

Niech jego wyrobiona wyobraźnia pamięta i czerpie naukę ze skarbcza przeszłości, a zjrzeć potrafi w koncepcję przyszłości; umysł niech zachowa zawsze swą sprężystość i zmysł krytyczny, aby je rozwinąć w całej pełni na wojnie; sposobiąc się do swego zadania, niech przypomni sobie zdanie Moltke'go, że „ciemnota cofa się przed decyzją, wiedza ma odwagę ją powziąć“.

Dzieląc nasz żołnierski korpus zawodowy na oficerów i podoficerów, przejdziemy kolejno drogi szkolenia i służby jednych i drugich, podkreślając te miejsca, gdzie się one łączą w jedno, dając zjawisko istotnej równości.

Wychowanie moralne i wyrobienie charakteru dorosłego człowieka w pożądanym kierunku jest niełatwym zadaniem i niemal zawsze osiąga wynik tylko powierzchowny; jeśli się oprze na zrównoważonym gruncie charakteru i zasad moralnych—może wystarczyć, jeśli trafi na zasady nikłe, czy chwiejne—przy pierwszym wstrząśnieniu fizycznym następuje zwykle normalne załamanie. Stąd wynika koncepcja kształtowania charakteru w kierunku potrzebnym dla wojska już od wczesnej młodości, na przelomie dzieciństwa, zwracając przytem uwagę na racjonalne wychowanie fizyczne, jako nieodzowny warunek przy wyrobieniu tęgich obrońców kraju. Wyrazem tej koncepcji są korpusy kadeckie. Wiek pacholęcy jest najpodatniejszym do wpojenia pojęć moralnych, czci dla tradycji i rycerskiego ducha. W tym wieku zapału zaczynają się budzić już pierwiastki męskie: świadoma wola, gotowość do czynu, odwaga i wytrwałość, poczucie odpowiedzialności, stanowczość, zrozumienie konsekwencji skutków i przyczyn, od wzajemnego ustosunkowania których w ludzkiej duszy zależy moc lub słabość ducha. Najlepszy to więc czas dla należytego pokierowania ułożeniem i rozwijaniem się tych pierwiastków, zamiast pozostawienia tego wpływom i wrażeniom przypadkowym.

Korpus daje swym wychowankom wykształcenie średnie, równocześnie rozwija w odpowiednim kierunku charakter, wyrabia sprawność fizyczną i daje podstawowe wykształcenie wojskowe, przyspasabiając w ten sposób doskonały materiał na przyszłego oficera, którego wyszkoli szkoła oficerska a wyrobi na dobrego dowódcę służba.

Poza korpusami kadeckimi, w cywilnych średnich zakładach naukowych zaczęto wprowadzać w wyższych klasach ćwiczenia wojskowe (hufce szkolne), aby zaprawić młodzież dla potrzeby wojennej.

Pierwsze właściwe wychowanie wojskowe oficera odbywa się w szkole podchorążych, która otrzymuje, jako materiał, młodzież z ukończonym wykształceniem średnim, lecz przeważnie surową pod względem przygotowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Szkoła bierze swych uczniów w karby dyscypliny, ukazuje we właściwym świetle obowiązek żołnierza zawodowego, jako nauczyciela, wychowawcy i dowódcy, ora

Publ
Ryc

8
Ryc
?

8

daje gruntowne wyszkolenie dowódcy drużyny bojowej piechoty. Zasada jednolitości, stosowana na tym pierwszym stopniu wyszkolenia, ma na myśli wychować jednolity typ oficera, z wpojoną weń jedną doktryną taktyczną, z wyrobionem braterstwem broni, grupującym się wkoło piechoty, która pozostała nadal „królową bitew“, by w walce z nią współdziałać i ją wspomagać.

Również w szkole podchorążych uczeń otrzymuje prócz wyszkolenia piechoty nieco pojęcia o służbie innych broni; kończąc zaś szkołę, wybiera broń, w której chce zostać oficerem; w tej broni zaraz po ukończeniu szkoły odbywa krótką służbę praktyczną w oddziale, żeby zapoznać się bliżej z życiem żołnierskim, jego dolą i niedolą, stykając się bezpośrednio z tymi, dla których za parę lat będzie dowódcą.

Zdobywszy w ten sposób wyszkolenie dowódcy drużyny piechoty i nieco wiadomości ze swej broni, pogłębionych praktyką w oddziale, a poznawszy życie oddziału i żołnierza, podchorąży idzie do oficerskiej szkoły swojej broni, gdzie się specjalizuje w pewnym już określonym kierunku wiedzy i służby wojskowej. Szkoła podchorążych była wstępem do wiedzy wojskowej. Szkoła oficerska rozszerza ją i pogłębia. W tej szkole zapoczątkowuje się kształtowanie dowódcy w formie teoretycznej, jedynie możliwej, niema bowiem najważniejszego przedmiotu — żołnierza. Parę miesięcy służby praktycznej w oddziale, jakie uczeń ustawowo przechodzi podczas pobytu w szkole oficerskiej, jest dopiero pobieżnym sposobem porównania zdobytej wiedzy teoretycznej z rzeczywistą służbą oddziału.

Omawiane wychowanie teoretyczne, aczkolwiek niezupełnie wystarczające, jest jednak niezbędne dla nauczania przyszłego oficera jego obowiązków moralnych i zawodowych. Szkoła ma wskazać, że w tych obowiązkach pierwiastkiem musi być nietylko rozum, — trzeba pamiętać o tem, że istnieje jeszcze serce; więc też wychowanie i szkolenie uczniów nie powinno być traktowane sucho i mechanicznie, — we wszystkich czynnościach i ćwiczeniach instruktorowie i wychowawcy muszą mieć na uwadze wielki cel moralny każdego wysiłku.

W ten sposób prowadzona szkoła wywrze głęboki, a dodatni wpływ, którym kierować się będzie oficer w najtrudniejszym początkowym okresie swej służby.

Kładziemy również główny nacisk na to, ażeby wychowanie i szkolenie wojskowe oficera prowadzić praktycznie, w warunkach

zbliżonych do rzeczywistości wojny, a wtedy na wojnie łatwo da on sobie radę.

Szkoly oficerskie są dopiero w pierwszym roku swego istnienia, ze szczególną więc pieczołowitością baczyć musimy, aby nie wypaczył się ustalony a zdrowy w swych zasadach system wychowania oficera.

W szkole, kształcącej oficera artylerji i wojsk technicznych, tradycyjnie zwanych „bronią uczoną“, łatwo wpaść w przesadę i przeładować szkolenie teorią, zapominając, że najbliższe pole oficera to nie laboratorium, warsztat fabryczny lub katedra, lecz baterja, punkt obserwacyjny, ponton, rów strzelecki, chodnik minowy, że oficer ma do czynienia przedewszystkiem i zawsze z żołnierzem. Tylko niektórzy po paru latach służby w oddziale wrócą znowu do pociągającej ich nauki, aby poświęcić się studjom specjalnym o wyższym poziomie, jako przyszli badacze nauk technicznych w ich zastosowaniu wojskowem, jako wykładowcy, konstruktorzy artylerjyjscy, chemicy, inżynierowie wojskowi i t. p.

W oficerskiej szkole jazdy mamy znowu pamiętać, że niewystarczy oficerowi umieć dobrze jeździć konno, mieć kawalerską fantazję i pęd do brawurowego ataku; wojna dzisiejsza wymaga od wszystkich wytrwałej i ostrożnej walki, więc i jazda, jako broń pomocnicza, powinna oprzeć wyszkolenie na mocnym gruncie wiedzy wojskowej, przenikającej dzisiaj wszystkie dziedziny sztuki wojennej.

Szkoly oficerskie kształcą przyszłego dowódcę; kawalerzysta za środek oddziaływania na żołnierzy ma autorytet, jaki mu daje przedewszystkiem jego wysoka umiejętność jazdy konnej, artylerzysta, znający dobrze technikę swej broni, przedstawia dla swych kanonierów całą wyższość nauki. Oficer jazdy i oficer artylerji, przy wyszkoleniu i wychowaniu swych jednostek, mają do czynienia nietylko z człowiekiem, lecz z takimi elementami, jak koń i sprzęt: od stanu koni zależy wartość szwadronu lub baterji, w tej ostatniej szczególnie sprzęt jest niezmiernie ważnym czynnikiem. Oficer zaś piechoty ma do czynienia przeważnie z człowiekiem, którego wychowuje i uczy; jego autorytet zależy przedewszystkiem od moralnej przewagi, jaką musi umieć zachować, zdobywając przytem serce podwładnych; gdy posiadzie nad nimi moralną przewagę i ich serce, poprowadzi ich wszędzie; wychowanie oficera piechoty musi to mieć na względzie.

Kształcąc oficera w ten sposób w okresie 3—4 lat, mamy pewną gwarancję gruntownego przygotowania kadry oficerskiej.

Lecz oficer kończąc tę lub inną szkołę nie przestaje się uczyć. Oficer musi dobrze zrozumieć swą służbę. Oficer musi znać wszystkie środki, które przy najmniejszych ofiarach można zdobyć największy sukces. Studja taktyczne, zadania aplikacyjne, gry wojenne służą do tego celu. Im wyżej posuwa się oficer w stopniach, tem więcej od niego się wymaga; postęp wiedzy jego normują tak zwane specjalizacja i doskonalenie. Pierwsze ma na celu pogłębienie wiedzy w pewnej określonej gałęzi, lub też przygotowanie oficerów do specjalnych korpusów osobowych, jak np. do korpusu geografów wojskowych. Doskonaleniem zaś oficera zwiemy ciągle postępujące rozszerzanie jego znajomości służby wojskowej po uprzednim kilkoletniem doświadczeniu w oddziale. Ażeby ułatwić oficerom tę pracę, wszystkie bronie prowadzą cały szereg kursów, przewidzianych ustawą. Pracując w ten unormowany ustawą i organizacją sposób nad swą wiedzą zawodową, wiążą się oficerowie wspólną pracą. Przez doskonalenie na kursach osiągają oni jednolitość poziomu wiedzy, uczą się metod pracy, opartych na nowoczesnych pojęciach o walce i roli w niej żołnierza, wzajemnie się zapoznają oraz nabierają wyrobienia i większej pewności siebie. Kursy ułatwiają wymianę myśli co do jednolitych zasad wychowania w wojsku, będąc u nas podobnie, jak i w wojsku innych państw, posterunkami postępu wiedzy wojskowej i jeszcze jednym sposobem oceny wartości oficera.

Na największą uwagę zasługuje kurs, którego zadaniem jest studjum doświadczalne metod wyszkolenia wojska. Ten kurs stał się u nas jednym z najpoważniejszych czynników pogłębiających i ujednostajniających wyszkolenie oficera.

Praca wspomnianego kursu postępuje w dwóch kierunkach: z jednej strony doskonalą się tam dowódcy małych jednostek taktycznych, z drugiej strony dokonywają się doświadczenia nad wyszkoleniem wojska, celem których jest iść z postępem i rozwojem sztuki wojennej i dostosowywać ją do naszych potrzeb; w tej pracy jednoczą się nietylko oficerowie instruktorowie i wykładowcy, lecz i słuchacze, między którymi znajdują się zawsze doświadczeni oficerowie i dowódcy.

Innem znowu źródłem, skąd płynie jednolitość doktryny wojskowej jest szkoła o wyższym poziomie wiedzy ogólnej i wojskowej, która przyspasabia oficerów do służby sztabu generalnego.

Zakres nauki obejmuje nietylko zagadnienia sztuki wojskowej,

lecz daje słuchaczom pewien światopogląd i urabia ich sposób myślenia.

Szkoła, dobierając przez egzamin konkursowy elitę korpusu oficerskiego, dąży do wyrobienia z nich nietylko pewnych wykonawców służby sztabu generalnego, lecz i dobrze przygotowanych dowódców jednostek. Po ukończeniu studjów w tej szkole, oficer pozostaje w swej broni; przechodząc co pewien okres do linii, gdzie pełni dowództwo, odpowiadające jego stopniowi, zastosowując w praktyce i poddając krytyce doświadczenia zdobyta w szkole doktrynę. Taki sposób jest racjonalnym nietylko z punktu widzenia rozwijania wartości fachowych oficera, mającego wykształcenie sztabu generalnego, lecz i z punktu widzenia wyszkolenia wojska. Będąc w oddziale, ten oficer rozpowszechnia w głębszych warstwach wojska doktrynę, w jakiej wykształciła go szkoła, sam ze swojej strony nabierając przez dowodzenie odpowiedniej inicjatywy, poczucia odpowiedzialności, znajomości żołnierza i jego potrzeb.

Prócz wspomnianej szkoły na wyższym poziomie wiedzy stoją specjalne szkoły wojskowe, kształcące dla wojska inżynierów wojskowych, konstruktorów artyleryjskich, intendentów, lekarzy i t. p.

Potrzeba odpowiednio wyszkolonych specjalistów w różnych gałęziach służby techniczno-wojskowej, dla których jeszcze nie mamy odpowiednio postawionych uczelni wyższych, spowodowała konieczność odkomenderowania szeregu oficerów do cywilnych szkół akademickich.

Przygotowanie podoficerów zawodowych opiera się na poprzednio wymienionych zasadach, dotyczących się wyszkolenia oficerów; oczywiście zakres wymagań jest nieporównanie mniejszy, droga szkolenia krótsza.

Wyszkolenie ostateczne podoficera odbywa się w szkołach podoficerskich poza pułkami.

Zadaniem szkoły jest podnieść poziom umysłowy ucznia przez wykłady z wiedzy ogólnej, zawierające przede wszystkim naukę języka polskiego, dziejów, geografii i ustroju państwowego Polski. Odpowiedni zasób teoretycznych wiadomości wojskowych rozszerza ich widnokrąg fachowy; najważniejszym jednak celem szkoły jest wytworzenie i wyrobienie w podoficerach zdolności instruktorskich i wychowawczych. Wyszkolenie w szkole o typie centralnym jest jedyną obecnie wskazaną drogą, a to ze względu

na konieczność stworzenia jednolitej kadry podoficerskiej, co przy panujących jeszcze różnych systemach wychowania w poszczególnych pułkach i szkołach pułkowych byłoby nie do przeprowadzenia.

W myśl zasad demokratycznych, ustalonych przez Sejm, podoficer ma otwartą drogę do zostania oficerem; ułatwia mu to oficerska szkoła dla podoficerów, która jest jakby kładką między obu kategorjami żołnierza zawodowego, zarazem tworząc źródło kompletowania zespołu oficerskiego żywiołem wybitnie praktycznym.

Spełnić zadanie wyszkolenia zwartej a doskonałej kadry żołnierza zawodowego może jedynie kadra instruktorów i wykładowców, wybranych z elity umysłowej i moralnej wojska. Ci twórcy żołnierza powinni żywym słowem umieć trafić do duszy swych uczniów. Ich wykłady i ćwiczenia, przepojone ciepłem przekonania, noszą nie tylko charakter instrukcyjny,—powinny one zapalić „święty ogień“ w neofitach zawodu żołnierskiego, jaki przyświecałby im w całej dalszej karierze wojskowej.

Wychowanie daje najlepsze rezultaty przez przykład, więc instruktor-wychowawca musi stać się, że się tak wyrażę, syntezą swej metody, lub, inaczej mówiąc, wykładnikiem tych wymagań, jakie stawia szkolonemu przezeń żołnierzowi.

Instruktor-wychowawca musi nie tylko sam być dobrym psychologiem, musi wyrobić tę zdolność w swych uczniach. Żołnierz zawodowy, jako nauczyciel musi umieć trafić do każdego szeregowca, wiedząc, że może oddziaływać na oddział, jako na masę, tem silniej, im dokładniej oddziaływa na każdą jednostkę. Kształtowanie więc indywidualnej duszy żołnierza, jego umysłu oparte być może jedynie na znajomości jego psychologii.

Doświadczenie paru lat ostatnich, pełnych intensywnej pracy nad wyszkoleniem kadr naszego młodego wojska, pozwalają żywić optymizm co do jego przyszłości. Zaznacza się stały postęp w jednolitem wyszkoleniu, w myśl ustalonych metod i przepisów; kadra nauczycielska rośnie w liczbę i jakość, rozwijając się i doskonaląc przez zdobyte doświadczenie w pracy wychowawczej, w jej wynikach czerpiąc zapał do dalszych trudów.

V

Określiwszy rolę żołnierza zawodowego, jako obywatela kraju, ustaliliśmy całą skalę wymagań, które stawia mu państwo, wska-

zaliśmy drogę, jaką ma iść, by tym wymaganiom mógł zadosyć-uczynić. Szkolenie i wychowanie żołnierza ma już wytkniętą myśl, a najbliższa przyszłość pokaże, czy jest ona dość żywotną i zdrową, by zdołała osiągnąć potrzebny dla państwa naszego wynik. Nasz obecny korpus żołnierski zawodowy zawiera, jak to omawialiśmy na wstępie, różne składniki, lecz są to w przeważającej mierze składniki polskie; więc, co najważniejsze, duch polski ukształtował się zupełnie wyraźnie. Nie mogliśmy coprawda, ani w roku 1919, ani w 1920 wytworzyć polskiej doktryny, gdyż żadna z informacji wojskowych nie była na tyle silna, by mogła wchłonąć w siebie pozostałe; powoli jednak ustąpiły uprzedzenia co do systemu wojska francuskiego, wynikające z jego nieznamości, a wreszcie w 1920 roku został przyjęty, jako zasadniczy system francuski; odtąd poszliśmy rażno naprzód. Wojsko nasze wprost spontanicznie rzuciło się do pracy, aby jaknajprędzej i jaknajdoskonalej opanować swój zawód. Już podczas wojny otwarto cały szereg kursów i szkół informacyjnych, przeszkalających lub doszkalających, zarówno dla oficerów, jak i podoficerów.

Dla opanowania broni francuskiej i metod użycia jej w walce otwierają się centra wyszkolenia w ówczesnych D. O G-enach. W ciągu krótkiego czasu od listopada 1920 r. do maja 1921 r. przeszkolono około 4.000 oficerów i 9.000 podoficerów, co stanowiło poważny dorobek w wyszkoleniu wojska na nowoczesnych zasadach.

Z drugiej strony na kursach wyższych dowódców poznają się i dają ocenę prawie wszyscy dowódcy większych jednostek. Powstają kursy doszkalające dla młodszych oficerów piechoty, dające coraz nowe zastępy dowódców kompanij, kursy doszkolenia dowódców bataljonów i dywizjonów, kursy doszkolenia młodszych oficerów artylerji, kursy doszkolenia oficerów i podoficerów jazdy, saperów, wojsk łączności, kolejowych samochodowych, szkoły podoficerów zawodowych. Rozwój szkół i kursów przypada przeważnie na rok 1921 i ustala się w roku 1922 w zupełnie wyraźne formy (przez statuty, etaty, regulaminy, programy) szkół doszkalających, specjalizujących i doskonalących. Kadra oficerska i podoficerska, wzięta w ogień tych szkół i kursów, powołana została do celowej pracy, opartej na nowoczesnych zasadach, uzupełniła wyszkolenie do potrzebnego jednolitego poziomu. Skupiając oficerów i podoficerów różnych broni, różnych formacyj na kilka miesięcy pracy, kursy tworzyły pod stawy solidarności koleżeńskiej, dały wymianę doświadczenia,

stając się w ten sposób ważnym czynnikiem zespolenia pod każdym względem.

Nie mogę pominąć wpływu na zespolenie i kształcenie oficera T-wa Wiedzy Wojskowej, które niez mordowanie dąży do wpojenia zamiłowania w wojsku do pracy naukowej, oraz wytworzenia wspólnej idei i myśli wojskowej, przyczyniając się tem do rozwoju i pogłębienia naszej młodej literatury wojskowej.

Tak intensywnie przeprowadzona i następująca praca nad wyszkoleniem kadry sprawiła to, że stoimy już wobec wyraźnie zarysowanego korpusu żołnierskiego, fachowo wyszkolonego i zamiłowanego w swym zawodzie.

Zrobiono dużo na tem polu wyrobienia żołnierza zawodowego, zostało jeszcze sporo do pracy w tym kierunku, trudności do pokonania są znaczne (dosyć wspomnieć, że mamy 18 rodzajów broni i służb, ustalonych „Ustawą o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P.“), lecz z całym spokojem możemy spojrzeć w oczy przyszłości, widząc ją w pełnej zapału i sił młodzieży, z której wychować się musi oficer, taki, jak go określa Art. 2 powyższej ustawy: „oficer jest żołnierzem-obywatelom, na którym spoczywa szczególny obowiązek broniennia Ojczyzny i gotowości w każdej chwili oddania życia w Jej obronie“.

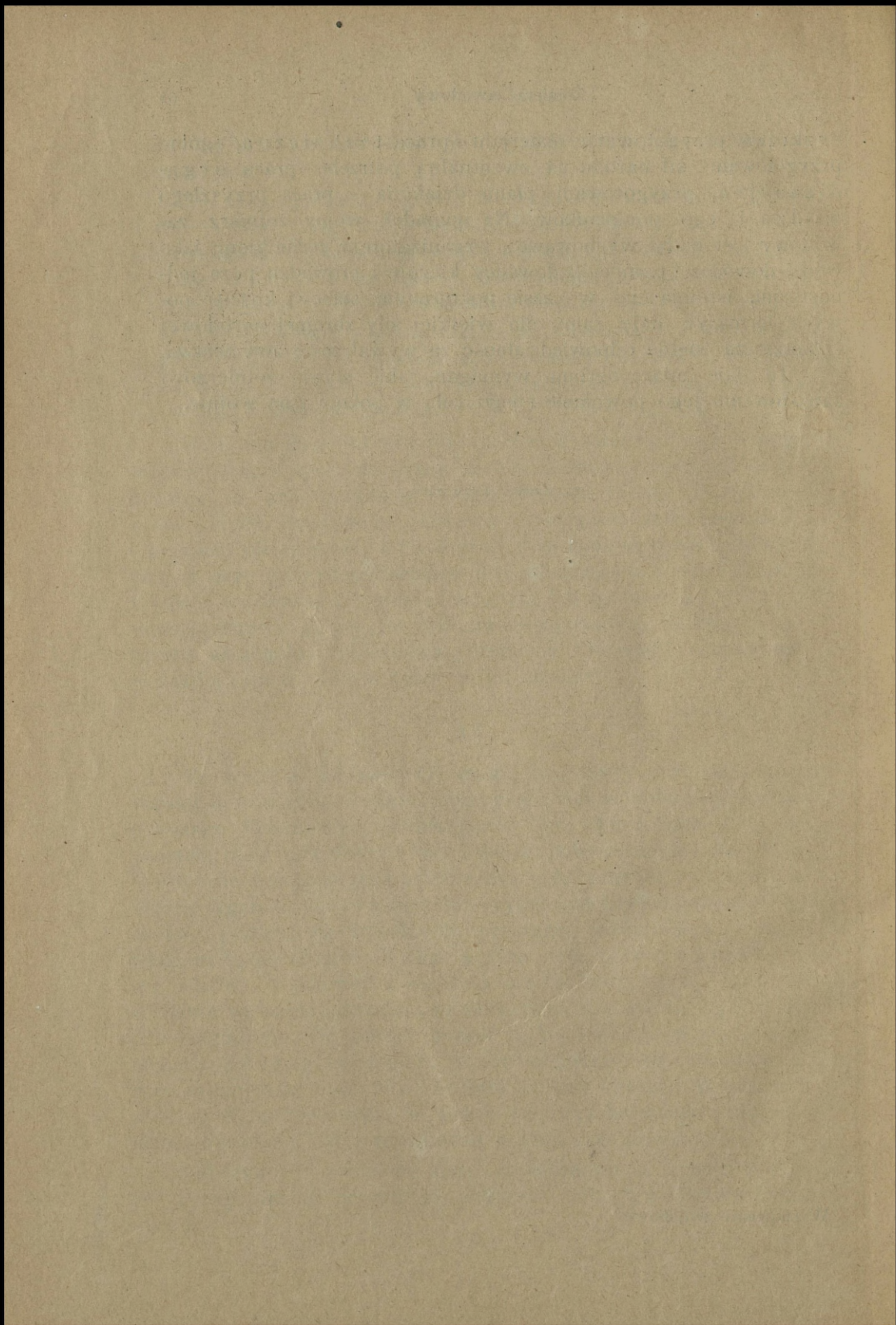
VI

W naszym państwie nie mogło być mowy przy organizacji wojska o przyjęciu systemu milicyjnego, lub zawodowego wojska o zaciągu ochotniczym. Polska swój byt, więcej może niż inne państwa, musi oprzeć o stałe karne wojsko poborowe, ma bowiem mało odporne położenie geograficzne, ma społeczeństwo o niewyrobionej sile organizacyjnej i niustaloną sytuację polityczną; nie może też zbyt wiele polegać na wyrobieniu etycznym, kulturalnym i obywatelskim społeczeństwa. Tylko wojsko stałe, oparte na powszechnej służbie wojskowej a zarazem o silne kadry zawodowe, jest w stanie wykazać potrzebną mobilizacyjną sprawność, być w stałym pogotowiu dla obrony granic i koncentracji w potrzebnym miejscu. Uczymy się dopiero pracy organizacyjnej państwowej, więc organizację swej siły zbrojnej musimy opierać na zasadach prostszych, przewidując, że praca nad wyszkoleniem i utworzeniem potrzebnej kadry zawodowej potrwa czas dłuższy.

Olbrzymiem zadaniem kadr zawodowych w czasie pokoju jest przygotowanie przyszłego żołnierza—rola w y c h o w a w c z a

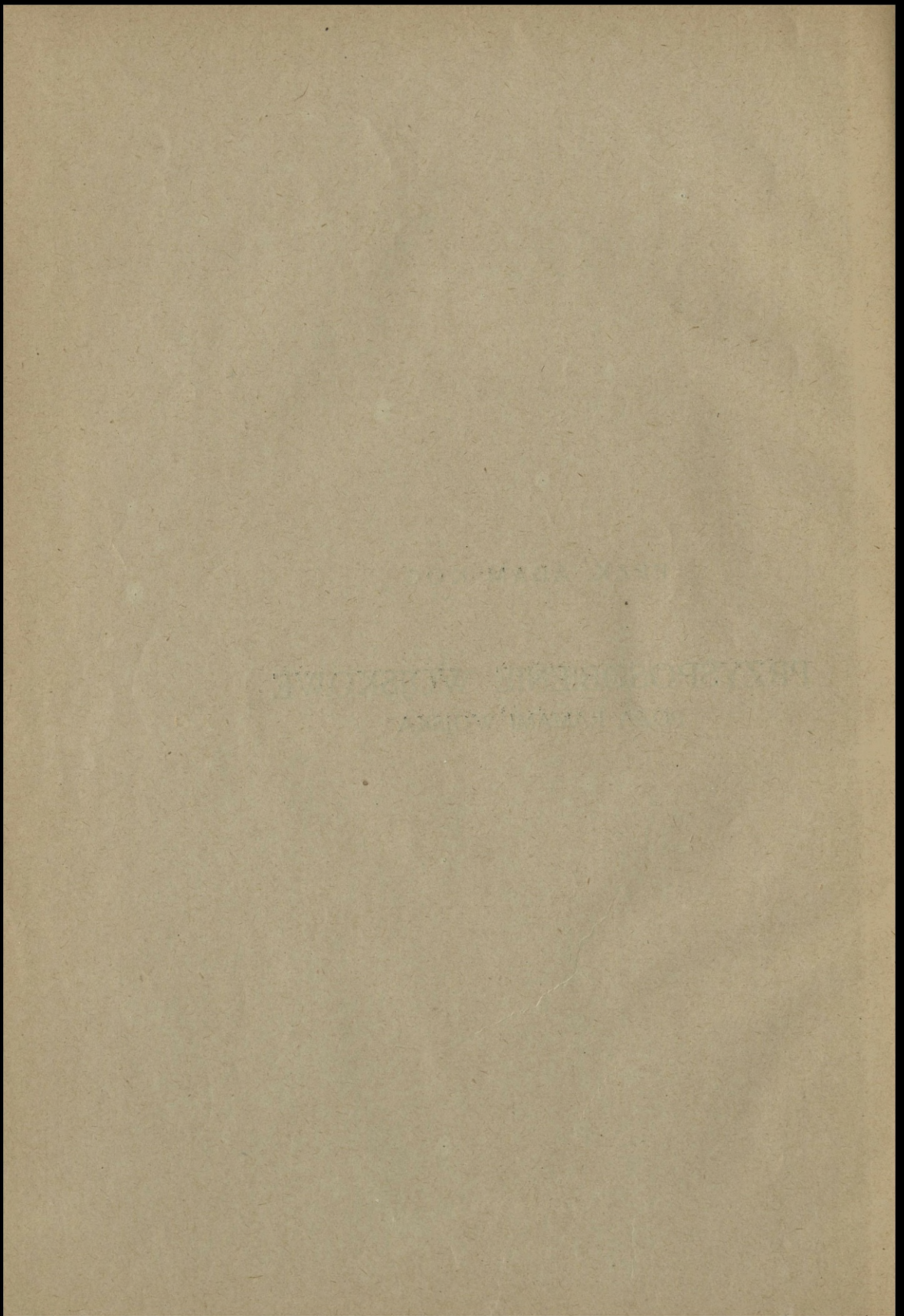
i szkolna, przygotowanie materiału—praca techniczna, ogólne przygotowanie sił narodu na ewentualną potrzebę—praca organizacyjna, przygotowanie planu działania — praca przyszłego wodza i jego pomocników. Na wypadek wojny żołnierz zawodowy jest nadal wychowawcą, organizatorem, technikiem; jako wódz, dowódca i pomocnik dowódcy kieruje i prowadzi; poza jednostkami, istniejącymi w czasie pokojowym, stanowi kościół nowych formacji; daje ramy dla wielkiej siły zbrojnej narodowej i bierze na siebie odpowiedzialność za wywalczenie zwycięstwa.

To daje miarę ogromu wymagań, jakie stawia żołnierzowi zawodowemu jego powołanie i jego rola w pokoju i na wojnie.



PPŁK. ADAM KOC

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE
POZA RAMAMI WOJSKA





WIELKA wojna europejska 1914—1918, długotrwała i do wysokiego stopnia wyczerpująca obu zrzeszonych przeciwników, stała się już wojną narodów, a nie tylko państw. Była to wojna, wymagająca niezmiernie wyężonej, twórczej i celowej pracy całego narodu. Wszystkie zasoby techniczne, fizyczne i moralne były wprowadzone w grę, by stanąć do walki o zwycięstwo. Harmonijne zespolenie wszystkich tych czynników dawało moż-

ność dalszego prowadzenia wojny; wyczerpujące się długotrwała wojną armje, stojące w polu, mogły być regenerowane szybko i sprawnie.

Uzupełnianie armji walczących przy pomocy dobrze przygotowanego materiału ludzkiego—stanowi jedno z najwybitniejszych zadań, przed którymi staje każde państwo w dziedzinie zagadnień obronnych. Ramy armij stałych w niezmiernie krótkim czasie, w pierwszym kilkumiesięcznym okresie wojny, przepalają się i wyczerpują. Konieczność natychmiastowych uzupełnień zmusza do używania mało przygotowanego do walki materiału ludzkiego, a przez wprowadzenie do stosunkowo szczupłych kadr armij stałych olbrzymich mas ludzkich—wytwarza w dalszym rozwoju właściwie już tylko walkę rezerw, gdzie oficer rezerwy (niższych stopni) i świeżo zmobilizowany żołnierz (bez uprzedniego odślużenia czasu powinności wojskowej) szybko awansuje

zajmując stanowisko dowódcy i instruktora — miejsca dostępne dotąd jedynie dla zawodowego oficera i podoficera.

W tej płaszczyźnie — celowe przygotowanie całego społeczeństwa do zadań obrony posiada decydujące znaczenie dla wyniku wojny. Doświadczenie wielkiej wojny europejskiej wykazało, że armja stała wraz z rocznikami przeszkolonej rezerwy, istniejąca podczas pokoju, jest niemal wyłącznie ramą szkolną i powinna być tak elastycznie zbudowana, by w razie wojny mogła zawrzeć i umiejętnie spożytkować te olbrzymie masy ludzkich rezerw, które będą musiały być użyte.

Armja stała istnieć musi;—przysposobienie rezerw—to drugi nieodłączny od pierwszego czynnik siły narodowej.

Przysposobienie rezerw sięga po materiał ludzki, który 1) obejmuje młodzież od ukończonego 16-go roku życia, umożliwiając jej racjonalny rozwój fizyczny i dając podstawowe elementy wiadomości wojskowych, 2) dotąd z konieczności pozostawał poza jakimkolwiek przeszkoleniem wojskowym i z różnych względów nie był powołany do służby w szeregach, 3) stanowi tych, którzy odbyli czas służby wojskowej — celem dalszego doskonalenia się, względnie utrzymania nadal nabytych sprawności i wiadomości, 4) obejmuje tych wszystkich, którzy normalną drogą nie będą powoływani na ćwiczenia (powyżej 30 lat życia) ponadto przysposobienie rezerw, 5) obejmuje oficera rezerwy pociągając go do prac p. w., dając mu możność doskonalenia się, względnie utrzymania swych nabytych sprawności, 6) traktuje przysposobienie kobiet do pomocniczej służby wojskowej.

Koncepcja p. w. wysuwa na światło dzienne olbrzymie zadania, które stają przed każdym współczesnym społeczeństwem w zakresie zagadnień obronnych. Realizacja powyżej nakreślonego planu wymaga pracy przez cały szereg lat przy konsekwentnej rozbudowie podjętych już wysiłków, oraz daleko idącego współdziałania czynników rządowych, samorządowych i szerokich sfer samego społeczeństwa.

Dążenie do osiągnięcia powszechności ruchu i ustawowego stwierdzenia konieczności tej pracy, oraz dania jej realnych podstaw—znalazło swój wyraz przez opracowanie projektu odnosnej ustawy i zamierzone wniesienie jej pod obrady Sejmu. Pro-

jekt Ustawy „O obowiązkowym wychowaniu fizycznym i powszechnym przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej“ głosi:

- Art. 1. „W celu pomnożenia sił duchowych i fizycznych narodu, oraz zapewnienie Rzeczypospolitej skutecznej obrony wprowadza się powszechny obowiązek wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego młodzieży oraz uzupełniające przysposobienie wojskowe“.
- Art. 2. „Zadaniem wychowania fizycznego jest rozwijać w młodzieży płci obojga za pomocą odpowiednich ćwiczeń władze duchowe i fizyczne, potrzebne każdemu, aby stać się we wszystkich dziedzinach pracy dzielnym obywatelem Rzeczypospolitej, a w potrzebie Jej mężnym i wytrwałym obrońcą“.
- Art. 9. „Zadaniem wojskowego przysposobienia jest dać młodzieży gotowość moralną, sprawność fizyczną, wiedzę i umiejętność, potrzebne do spełniania obowiązku żołnierskiego“.

Uchwalenie takiej ustawy przez Sejm stworzyłoby trwałą podstawę pracy nad wychowaniem fizycznym narodu, otwierając olbrzymie perspektywy przy budowie wartości obronnych i umożliwiając planowe ich narastanie.

Ze względu, że zastosowanie zasady powszechności wymaga odpowiednio rozbudowanego i technicznie przygotowanego aparatu kierowniczego i instruktorskiego, — rozwój akcji odbywa się dotąd na zasadzie ochotniczego zgłasza się do pracy.

Zadania czynników kierowniczych przysposobienia rezerw były następujące:

a) uzyskanie ścisłej współpracy ze stowarzyszeniami o charakterze wojskowo-wychowawczym, na podstawie określonych zasad, celem ustalenia zakresu i form pomocy fachowej i technicznej;

b) pozyskanie dla prac p. w. terenu szkolnictwa;

c) przygotowanie wojskowego aparatu instruktorskiego, oraz dążenie do uzyskania (pomocniczego) personelu instruktorskiego poza ramami wojska;

d) opracowanie w ogólnym zarysie metod i programów pracy, (kursy i obozy);

e) opracowanie systemu przywilejów przy odbywaniu służby wojskowej dla osób, które uzyskały przysposobienie wojskowe.

f) organizacja Naczelnego Komitetu Przysposobienia Wojskowego.

Pierwszy półtoraroczny okres pracy p. w. określić należy jako doświadczalny, polegający na badaniu możliwości rozwoju akcji, sprawdzaniu w życiu przyjętych zasad.

I. Współpraca ze stowarzyszeniami o charakterze wojskowo-wychowawczym dała naogół wyniki dodatnie. Akcja w kierunku ustalenia norm współpracy, ujednoczenia systemu wyszkolenia, daje w swym wyniku pełne zrozumienie wśród stowarzyszeń, które współpracują na tem polu z wojskiem. Inicjatywa społeczeństwa, uzgodniona z wymaganiami wojska w zakresie metody wyszkolenia oraz planu organizacyjnego, — daje już dziś celowy wysiłek, stając się coraz poważniejszym czynnikiem twórczej pracy państwowej. Czynniki wojskowe, ograniczając się wyłącznie do zakresu porady technicznej w zakresie wyszkolenia członków tych stowarzyszeń, uzyskują dostateczny wpływ na życie tych organizacji. Pomoce techniczne udzielane przez wojsko — ich zakres — regulowane są za pomocą najbardziej obiektywnego sprawdzianu, jakim jest wydajność pracy i osiągnięte rezultaty przez dane stowarzyszenie w zakresie przysposobienia wojskowego. Daje to wojsku możność zachowania najściślejszej bezstronności w ocenie wyników pracy stowarzyszeń. Droga dobrowolnych umów co do stosunku stowarzyszeń i władz wojskowych, jaką zastosowano w ostatnim okresie czasu, wydaje się najbardziej celową. Nie należy nigdy zbyt lekceważyć, ani kwestjonować sprawy istnienia stowarzyszeń „upoważnionych do prowadzenia przysposobienia wojskowego“: tam docieramy do żywych sił społeczeństwa. Energja i zapał do pracy, oparte o gorące uczucia patriotyczne, skupiają owe wielkie siły dynamiczne, na których opierać się będzie „moral“ wojska czasu wojny.

II. Inną zasadniczo formą pracy jest wejście na nowy teren, mianowicie szkolnictwo. Rozporządzenie wspólne Ministra Spraw Wojskowych oraz Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ukazało się w końcu ubiegłego roku „w sprawie organizacji przysposobienia wojskowego w szkołach średnich i zawodowych“. Punkt pierwszy tego rozporządzenia określa zasady ogólne:

„W celu przygotowania młodzieży szkolnej do służby woj-

skowej oraz pomnożenia jej sił fizycznych wprowadza się do programów zakładów naukowych męskich średnich i zawodowych (tymczasowo w drodze ochotniczego zgłaszania się młodzieży), zajęcia z zakresu przysposobienia wojskowego związane z wychowaniem fizycznym. Zadaniem przysposobienia wojskowego będzie przyczynić się do wyrobienia w młodzieży tych sprawności i cech, które rozwijają siły i charakter przyszłego obywatela Ojczyzny, pozwalając mu na wypełnienie obowiązku służby wojskowej w terminie krótszym i uzyskanie stopni wojskowych w szybszym okresie“.

Rozporządzenie to stanowi punkt zwrotny niezmiernej wagi w akcji p. w., stanowiąc jeden z najbardziej zasadniczych sukcesów rozplanowania tej pracy. Rozporządzenie wspólne obu Ministrów jest wynikiem zrozumienia wagi tego zagadnienia; pozwala na wprowadzanie do pracy szerokich kręgów młodzieży, celem czynnego zainteresowania jej zagadnieniami obrony.

Problem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży przede wszystkim jako zagadnienie o charakterze wychowawczym, — czynna odpowiedzialność za bezpieczeństwo granic własnego kraju, — to budowanie elementów charakteru młodego człowieka na gruncie czynnej miłości Ojczyzny. Z drugiej strony — zespolenie wysiłków obu rządowych czynników w zakresie rozbudowy akcji wychowania fizycznego, posuwa nas o duży krok naprzód w kierunku objęcia tem możliwie największej ilości młodzieży. Elementy wojskowo-techniczne, stanowią tylko uzupełnienie programu, którego głównym zadaniem jest jaknajszersze pojęte wychowanie fizyczne określone jako zajęcia gimnastyczne, lekkoatletyczne i zbiorowe gry sportowe.

Ze sprawą powyższą łączy się drugi etap niezmiernej wagi — przeszkolenie nauczycielstwa. Osiągnięcie tego celu — choć narazie częściowe, przeprowadzane stopniowo — da możliwość objęcia pełnego terenu szkół, zapewniając dostateczną ilość elementu kierowniczego, instruktorskiego, w samych murach szkolnych.

Nauczycielstwo szkół powszechnych, pracujące w ramach przysposobienia wojskowego, daje możliwość dotarcia i objęcia wsi (koncepcja powoływania nauczycieli zamiast odsługiwania określonego czasu powinności wojskowej w oddziałach — na specjalnych kursach i obozach p. w.).

Do wyzyskania całokształtu terenu szkół (w zasadniczych linjach) — pozostają jeszcze wyższe szkoły akademickie. Rozwiązanie tej sprawy winno pójść analogicznie do „organizacyj huf-

ców szkolnych“, przez stworzenie „legij akademickich“, przy uwzględnieniu jednak najbardziej uważnem charakteru tych studjów o organizacji tak odmiennej i innego poziomu młodzieży, bardziej różniczkując przysposobienie wojskowe, przystosowując je do poszczególnych specjalności tych studjów.

III. Dobór, przygotowanie i dostarczenie w odpowiedniej ilości elementu instruktorskiego dziś już przedstawia się jako zadanie niezmiernie złożone. Element ochotniczy zwykle jest bardzo trudny do prowadzenia, — tutaj zaś wychodzić muszą na jaw wielkie drażliwości i pretensje w stosunku do instruktora, jako widomego szafarza pomocy technicznych, niejednokrotnie bardzo pożądaných i przedstawiających dużą wartość. W pierwszej fazie organizacji tej pracy musiano postąpić zupełnie schematycznie: celem objęcia całego kraju siecią instruktorów, stworzono etat oficera instrukcyjnego w każdym P. K. U. oraz referenta p. r. w sztabie każdego O. K.

Oto wszystko! — Przy olbrzymim zakresie pracy i zadaniach przerastających siły i możliwości jednego człowieka. Oficer instrukcyjny nie może utrzymać się w charakterze regulatora i doradcy technicznego dla instruktorów, znajdujących się na danym terenie, będąc często jedynym instruktorem — musiał pełnić tę funkcję, nie posiadając dostatecznych środków dla lokomocji oraz innych pomocy technicznych. Podnieść tutaj należy, że zawdzięczając niezwykle ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy większości tych oficerów, praca p. r. mogła być ruszona z miejsca, niejednokrotnie dając doskonałe wyniki. System ten jednak prowadzi w krótkiej drodze do prędkiego wyczerpania ludzi, nie zapewniając możności poprowadzenia całokształtu prac, ze względów czysto technicznych. W związku z pokojową dyslokacją wojsk w kraju, ciężar prac samego instruowania musi być przeniesiony na poszczególne dywizje i pułki przez przydzielenie im odpowiednich terenów pracy, zachowując oficera instrukcyjnego jako „doradcę technicznego“ przy d-cy pułku czy dywizji, — specjaliści tej służby. Zasada, której nigdy tracić z oczu nie wolno — jest wysiłek w kierunku odciążania aparatu wojska przez systematyczne szkolenie „instructorów przysposobienia wojskowego“ z pośród cywilnych — członków stowarzyszeń względnie uczniów i wychowawców — w szkołach.

Należy stwierdzić, że dziś znajdujemy się na drodze, prowadzącej ku stopniowemu realizowaniu tego celu: kursy zimowe letnie systematycznie zwiększać będą zasób odpowiednio

przygotowanych sił. Narastanie jednak elementu instruktorskiego, odbywać się musi powoli — dlatego wysiłek instruktorski samego wojska przez parę jeszcze lat będzie musiał być bardzo znaczny.

Pomoce techniczne udzielane przez wojsko w pierwszym rzędzie dotyczą wypożyczania broni i dostarczania amunicji (częściowo: bezpłatnie — i po cenie własnych kosztów), umundurowania i zaopatrzenia podczas trwania kursów i obozów, oraz dostarczania odpowiednich przyborów sportowych. Pod względem budżetowym sfinansowanie całej pracy wielokrotnie się opłaca przez oszczędności, które wojsko uzyska, otrzymując materiał wojskowy już przeszkolony, co przy zastosowaniu systemu przywilejów przy odbywaniu służby wojskowej (w postaci skróceń czasu służby wojskowej — stosowanych indywidualnie) daje znaczną pozycję, która po kilku latach pracy nad p. w. z początku równoważyć, a później przewyższać będzie kwotę wydatkowaną na ten cel.

IV. Programy i metody¹⁾ przysposobienia wojskowego oparte są o następujące zasady: nie kładąc nacisku na wyszkolenie formalne — na program ściśle wojskowy: szkoły szeregowca i oddziału, — dążą do wychowania człowieka sprawnego fizycznie, zdolnego do pokonania dużego wysiłku, zaprawionego do całego szeregu zajęć wojskowych, gdzie nie chodzi o nabycie wiadomości teoretycznych, a co pozwoli osiągnąć sprawność fizyczną, techniczną i moralną w boju. Dlatego punkt ciężkości przetrzucono z programu ściśle wojskowego — musztry formalnej i bojowej, znajomości regulaminów i zasad walki, wogóle wiadomości wojskowych na program wychowania fizycznego, a szczególnie na te jego części, które, mając w sobie walory moralne i wymagając sprężystości fizycznej i opanowania sprzętem technicznym — elementy wychowania żołnierskiego, mogą być zarazem szkołą stałych ćwiczeń, uprawianych z zamiłowaniem nie tylko przez okres „kursu“ szkoły, ale przez dłuższy okres życia — sporty.

Pozwala to na uniknięcie błędów, które zachodziły wielokrotnie przy stosowaniu programu wojskowego do organizacji społecznych i młodzieży szkolnej, a które dawały zazwyczaj w wyniku zepsuty materiał ludzki, przychodzący do wojska z błędnymi nawykami, szkolony odmiennie fałszywymi metodami, niestosowanymi już w wojsku, wykrzywiający zrozumienie istoty wychowania żołnierza i ograniczony do wyszkolenia formalnego, stokroć uboż-

¹⁾ „Programy i metody“ według opracowania mjr. J. Swarzeńskiego.

szego, niż może dać wojsko przez całą atmosferę życia koszarowego i moment wychowawczy życia wewnętrznego jednostki wojskowej i sprowadzony do elementów czysto zewnętrznych—formalnych.

Program więc oparto na wyszkoleniu w poszczególnych sprawnościach, uzyskiwanych drogą sportową: pewien kompleks ich daje odpowiednik szkoły rekruta, szeregowca, podoficera...

Pobrany do służby czynnej rekrut taki nie będzie ani pod względem ideowym i uświadomienia roli swej dla obrony kraju czemś obcem organizmowi wojskowemu i będzie umiał dzięki temu wnikać i przejąć się sprawą wyszkolenia wojskowego; poza-tem wyćwiczony w pewnych sprawnościach, zaprawiony do dyscypliny i współżycia w organizacji dobrowolnej wniesie do wojska głębokie traktowanie swych obowiązków i zrozumienie karności wojskowej, a dzięki swemu wychowaniu fizycznemu, przez gry i sporty, wniesie do pracy wojskowej inicjatywę działania, swobodę i decyzję w postępowaniu, poczucie współdziałania, podstawy cnót żołnierskich,—wogóle wniesie te elementy moralne, których brakowało w armjach zaborczych, ugruntowanych jedynie na przymusie prawnym i strachu przed karą.

Program wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dzieli się zasadniczo na trzy części. Stopień 1-szy daje ogólne wiadomości z zakresu wyszkolenia rekruta, stopień II—podoficera, stopień III—podchorążego rezerwy.

Stopnie te dać powinny wyszkolenie wojskowe w zakresie szkoły podchorążego piechoty.

Uzupełnieniem tej pracy na wyższym poziomie winna być organizacja wykładów z zakresu wojskowości w szkołach akademickich systemem utworzenia lektoratów względnie katedr z dziedziny nauk wojskowych. Sprawa to niezmiernie ważna, gdyż znajomość wojska, jego wymogów i zakresu pracy, zyska w ten sposób na pogłębieniu, dając możność oddziaływania na studującą młodzież w kierunku zbliżenia jej do istotnego rozumienia zagadnień obronnych; prócz tego studjum zagadnień wojskowych powinno być tak prowadzone, żeby wykazywało związek organiczny wojska z przejawami życia i pracy całego narodu, odślaniając możliwości i konieczność współdziałania z wojskiem cywilnego społeczeństwa.

Program wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, opracowany i wydany dla stopnia I-go, określa zasady pracy na tym poziomie w sposób poniższy:

„Znajomość broni i najprostszycy środków technicznych walki, umiejętność ich użycia w drużynie w łączności zresztą oddziału, stanowi o wyćwiczeniu bojowym żołnierza. Dla osiągnięcia jednak sprawności i bitności wojsk w polu dla wykonywania czynności w trudzie fizycznym i napięciu nerwów—w obliczu śmierci—musi być żołnierz wychowany w duchu współdziałania zespołu, w duchu wspólnej pracy dla osiągnięcia zbiorowego zadania — przy zachowaniu największej inicjatywy osobistej i w najwyższym nateżeniu swych sił, posiadać musi silnie rozwinięte poczucie spójności z oddziałem, musi być karnym, posłusznym nakazowi zadania, — musi posiadać cnoty wojskowe: hart, odwagę, poświęcenie. Cech tych natury moralnej nie osiągnie on drogą ćwiczeń li tylko formalnych i technicznych, gdyż pole ćwiczebne, nie stawiając mu prawie wcale wymagań moralnych: hartu, odwagi, obowiązkowości—w grozie śmierci—nie może w nim tych cnót rozwinąć.

Cechy te może w człowieku wytworzyć i rozwijać całe wychowanie moralne od dziecka, w szkole, w życiu, cechy te muszą przeniknąć całą jego działalność w życiu zbiorowym. Zrodzenie się tego ducha możliwe jest na drodze samej pracy, na drodze stwarzania jej tradycji w życiu każdego, w życiu zbiorowości, zrodzenie tego ducha możliwe jest przez oparcie wychowania o wielką ideę narodową. Cóż, że komuś wyłoży się zasady i powinności żołnierza i obywatela, o ile nie wejdą one w jego krew, nie staną się motorem jego czynów, nie staną się bodźcem wypełniania obowiązków, bodźcem inicjatywy i zapału — „moral” czynu.

Środkiem, drogą wiodącą do tych celów ma być wychowanie fizyczne związane z wycieczkami w pole i krajoznawczemi, wychowanie umysłowe i obywatelskie w organizacjach wojskowowychowawczych, które łącząc się ze szkołą strzelecką, tworzą podstawy moralne i techniczne do przygotowania wojskowego narodu“.

Przeprowadzenie techniczne systematycznego wyszkolenia w ramach stowarzyszeń lub szkół napotyka zazwyczaj na wielkie trudności ze względu na materiał ludzki — płynny, stale zmieniający się.

Rozwiązują to zadanie kursy zimowe i obozy letnie (czas trwania 6 — 8 tygodni), których absolwenci stają się już wykwalifikowanymi „pomocnikami instruktora przysposobienia wojskowego“. Kursy i obozy (organizowane we wszystkich O. K.)

stanowią jedną z najważniejszych gałęzi pracy p. w.: obok dostarczania znacznej ilości materiału instruktorskiego (w roku 1922 około 3000 ludzi), obozy stają się terenem pracy doświadczalnej, dając możliwość uzyskiwania sprawdzianów w stosunku do przyjętych metod i programów pracy. Kursy zimowe mają za zadanie przeszkolenie przede wszystkim młodzieży wiejskiej, dla której obozy letnie niedostępne są w olbrzymiej większości ze względu na roboty polne.

Przeprowadzenie programu i metod przysposobienia wojskowego w stowarzyszeniach wojskowo wychowawczych, zgodnego z wytycznymi, nie da się przeprowadzić drogą li tylko opracowania „programów“ pisanych. Trzeba wnieść inny moment: nakreślenie programu tego w praktyce i wciągnięcie do pracy w tym kierunku wszystkich stowarzyszeń przez powołanie ich do współpracy na terenie. Terenem tym, pozwalającym na realizację będą zawody przysposobienia wojskowego, ogłaszane dla całego kraju, a do których będą stawiali uzyskujący najlepsze rezultaty w zawodach okręgowych, a do tych na zawodach powiatowych i t. d.

Nakreślenie programu zawodów—ogłoszenie planu tych ćwiczeń i sposobów, które będą wymagane dla przystępujących stowarzyszeń, uzależnienie od wyników poszczególnych stowarzyszeń korzyści i pomocy dla nich, wpłynie na usilne prowadzenie pracy wstępnej, uzyskane znów rezultaty na zawodach będą wezwaniem do dalszej pracy, zmuszą ogół członków i kierowników, wciągając w wir współzawodnictwa, do dalszych wysiłków pod odpowiedzialnością rezultatów na zawodach następnych.

Program zawodów będzie wytyczeniem programu prac dla stowarzyszeń, a program ten musi być dostosowany do wymagań, stawianych żołnierzowi w wojsku.

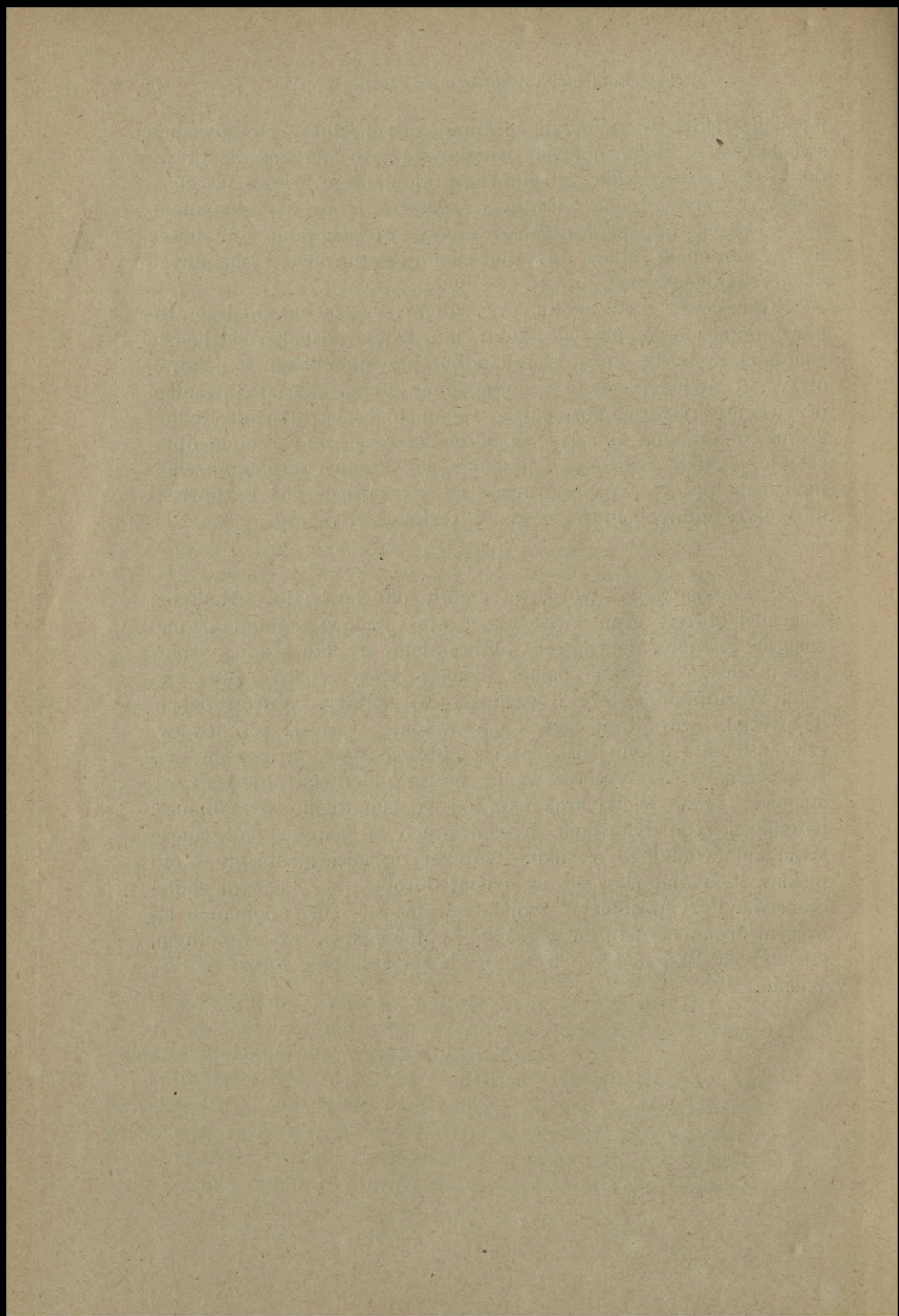
V. System przywilejów przy odbywaniu służby wojskowej dla osób, które uzyskały przysposobienie wojskowe, powinny mieć na względzie te korzyści realne, które osiągnąć ma każdy, kto odpowie postawionym warunkom. Zastosowanie systemu przywilejów wzmoże w sposób zasadniczy pęd ku pracy nad p. w.: nie można bowiem opierać się tutaj wyłącznie na czynniku idealnym—na zapale do tej pracy.

Wytyczne dla określenia rodzajów przywilejów dla osób posiadających świadectwa odnośnego stopnia przysposobienia wojskowego, powinny iść w kierunku a) możliwości zapewnienia sobie dowolnego wyboru oddziału w rodzaju broni, wyznaczonej przez władze poborowe, b) uzyskania stopni starszego szeregowca

i podoficerskich w szybszym terminie, niż ci, którzy nie posiadają świadectwa przysposobienia wojskowego, c) przyznania prawa do korzystania z kilkutygodniowego niepłatnego urlopu w czasie służby czynnej, d) dla oficerów i szeregowych rezerwy—zwolnienie z części okresu ćwiczeń rezerwy, e) zaliczania im pracy w organizacjach p. w. przy określaniu warunków, wymaganych do uzyskania awansu.

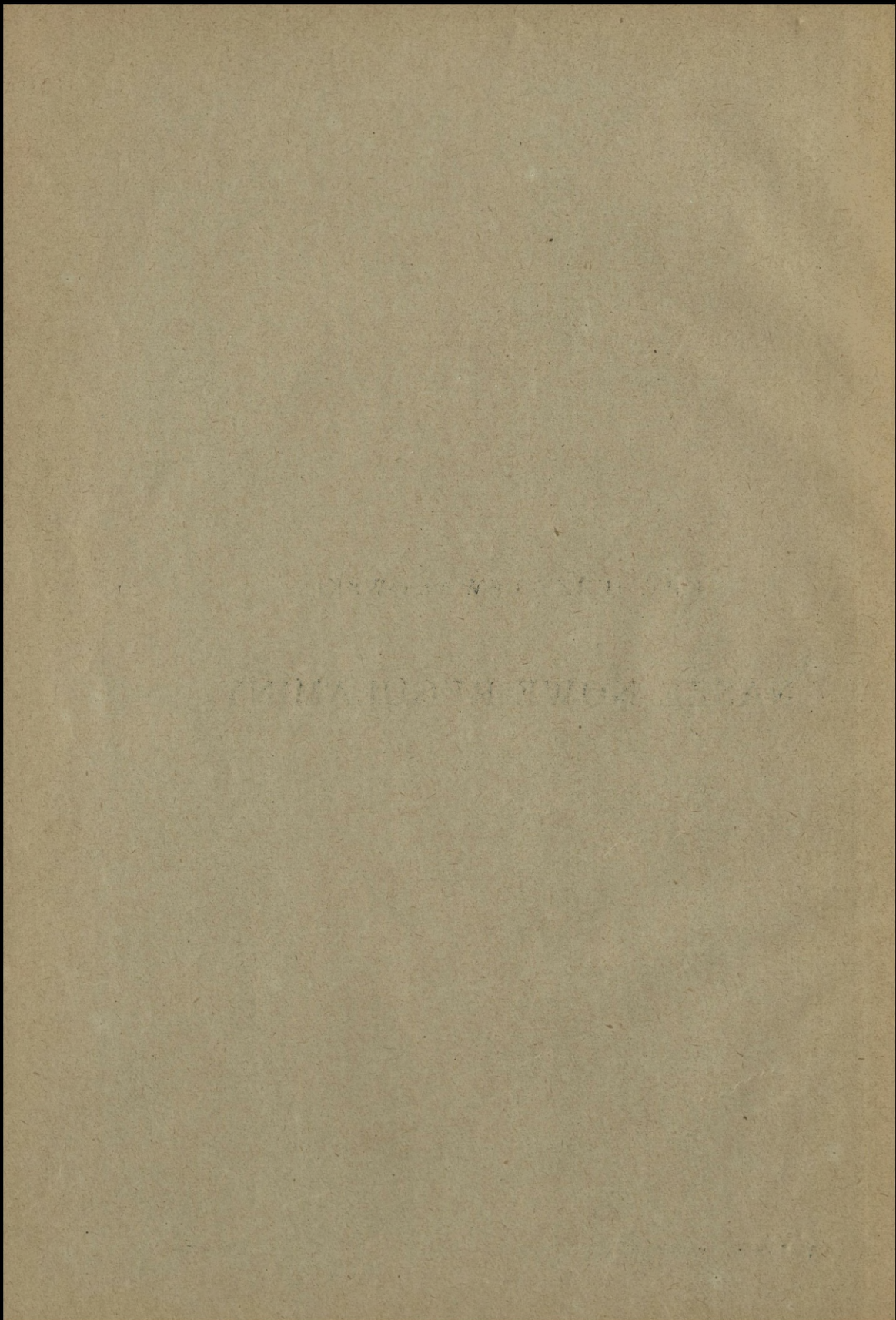
Określenie całokształtu przywilejów będzie mogło być zrobione dopiero po upływie kilku lat, kiedy posiadać się będzie znaczniejszą liczbę ludzi, którzy odbyli przysposobienie wojskowe, otrzymali świadectwa p. w. odnośnych stopni. Ze stosowaniem przywilejów powinno postępować się niezmiernie ostrożnie, jednakowoż muszą one być dane w takim zakresie, żeby realnie opłacał się wysiłek włożony w pracę p. w. Przywileje — to trwałe fundament pracy, wprowadzający zainteresowanie już bezpośrednio poszczególnych ludzi do samej technicznej roboty.

Przysposobienie wojskowe ogółu obywateli do świadomej i czynnej obrony granic własnego kraju—stanowi zagadnienie niezmiernie złożone, wymagające olbrzymiego wysiłku rządu, wspartego o bardzo wydatną pomoc samego społeczeństwa, oraz głębokie zrozumienie istoty i ważności tej sprawy. Wprowadzenie do psychiki narodowej czynnika o wysokiej wartości wychowawczej—niesienia odpowiedzialności za obronę przed grożącym niebezpieczeństwem—wychowywanie w tym kierunku młodzieży,—stanowiąc będzie wielki krok naprzód w budowaniu świadomości narodowej. Koordynowanie dynamicznych sił narodu na gruncie stwarzania wielkiego wysiłku: twórczej organizacji obrony — oto pięknie zapowiadający się już dzisiaj dorobek pracy całego społeczeństwa. Przysposobienie wojskowe stać się musi pomostem łączącym organizm wojska z resztą społeczeństwa we wspólnym, wielkim wysiłku nad zapewnieniem bezpieczeństwa Państwu Polskiemu.



KPT. JERZY LEWAKOWSKI

NASZE NOWE REGULAMINY



„Wzbogacony nakazami dyscypliny umysłowej i ciągłości osobistego wysiłku, polski indywidualizm nie będzie potrzebował się lękać żadnego sąsiada“.

General Niessel.

I. WPLYW PRZEOBRAŻEŃ WOJNY NA ROZWÓJ REGULAMINÓW.



TWORZYĆ i wszechstronnie wykończyć myśl przewodnią, wypracować z niej zdrowy jednolity kościec wyszkolenia i działania wojska, który zwiąże wszystkie przejawy pracy w ramach potrzeby i czasu, — jest zadaniem regulaminów wojskowych. Dają one pojęcie nie tylko o istocie wojska i jego podstawach życiowych, ale tworzą równocześnie zbiór zasad taktycznych i wskazań moralnych, stosując wybraną metodę wyko-

nawczą. To z jednej strony szczytny kodeks rycerski, z drugiej trzeźwy i bezwzględny przepis walki, skierowujący cały wysiłek ducha i ciała w kierunku zwycięstwa.

Tam, gdzie myśl wojskowa nie zdołała jeszcze skryształizować się całkowicie w ostateczną zasadę, dopiero regulamin precyzuje i sprowadza wytyczne myślowe na realne drogi życia, a jako ścisły łącznik między celem a środkiem chroni je od wyrodzenia się w filozofję wojskową tak chętnie nazywaną „myślami z za zielonego stolika“.

Pozostawiając dowódcom od naczelnego wodza do drużynowego prawo i obowiązek samodzielnego rozwiązywania pytań „co?” i „gdzie?” w ramach przyznanego im zakresu działania, odpowiada regulamin przede wszystkim na pytanie „jak?”.

Symboliczny stróż najwyższej służby, gorzki głos sumienia i srogi krytyk każdego błędu i fałszywego kroku, ale także serdeczny druh i sprawiedliwy doradca w każdym mądrym i słusznym działaniu.

Wojna — wśród której ludzkość gwałtownie stę starzeje, — zmaganie się ducha, myśli, woli i materji sumujące się w cały ogrom natężenia psychicznego i wysiłku fizycznego narodów, — jakkolwiek wyzwala tyle energii na zniszczenie, jest równocześnie nagle wezbranem źródłem nauki dla wszystkich dziedzin działalności ludzkiej. Oto okres najmniej spodziewanych wynalazków w dziedzinie przyrodniczej, nowych prądów w życiu społecznym, wreszcie nowych zasad prowadzenia wojny. Spuścizna ta stając się podwaliną nowego świata kryje w sobie równocześnie załazek nowej wojny.

Każda wojna ma swoje szczególne okoliczności i swój czas, zatem doświadczenia w niej nabyte nie powinny być uogólniane, dotyczą bowiem tylko pewnej szczególnej postaci sztuki wojowania. Nie można zatem oprzeć myśli taktycznej wyłącznie na najnowszych doświadczeniach; dyktują ją nam przetrawione zasady kilku metod sztuki wojennej, oparte na znajomości historii; tylko bowiem dzieje wojen mogą tak głęboko zaszcześcić jasne wytyczne w umysłach dowódców, że staną się one ich nowym zmysłem, — zmysłem, który trafia natchmian na „właściwe rozwiązanie”.

Jeżeli powyższy pogląd uznaliśmy za słuszny, wobec tego sytuację naszą musimy uważać za bardzo dogodną; nasi dowódcy bowiem mając za sobą trzy różne zasady walki i nowe wspólne doświadczenie, mieli największe szanse dojścia do zasady doskonałej, mieli równocześnie możność trzeźwego wszechstronnego sądu: czy ma ona głęłokie podstawy i prawdziwą wartość, czy jest tylko modną nowinką. Z drugiej strony musimy pamiętać, że zasada zwycięzcy staje się z natury rzeczy panem sytuacji, daje jaskrawy dowód swej wyższości i ma swój urok. Ta supremacja zasad zwycięzcy może tem bezpieczniej, bez sprzeciwu być przyjętą, że ostatecznie zwycięża nie najlepiej uzbrojony, lub

najdostatniej wyposażony lecz ten, który jest wielkiego ducha i bystrogo umysłu: naród prawdziwie kulturalny.

Mając regulaminami opanować sprzęt wojenny a nadewszystko człowieka, świadczenia obu tych pierwiastków przysposobić, a następnie uzgodnić ich działanie w czasie i przestrzeni, musieliśmy sięgnąć do społeczno-prawnych podstaw wojska, oprzeć się na kulturze narodu i geograficzno-politycznym położeniu państwa, następnie zadecydować o formach organizacyjnych dochodząc w rezultacie do naszej racjonalnej zasady taktycznej, której pierwszym wyrazem jest „Regulamin piechoty“ i „Regulamin służby polowej“ z r. 1921

Bój piechoty będący kombinacją ognia i ruchu z pośród których ogień jest czynnikiem przeważającym, wyłonił jako swą istotną komórkę, mającą swobodę działania drużynę bojową. Jest to grupa złożona z 13 ludzi wraz z dowódcą, ogniskującą swe działanie około ręcznego karabinu maszynowego, stanowiącego jądro jej siły ogniowej. Sekcja fizyljerów z karabinem maszynowym to czynnik ognia w drużynie, sekcja grenadjerów z garłaczem—to czynnik ruchu; pierwsza doprowadza swój ogień do największej mocy poto tylko, aby drugiej ułatwić ruch, który jest jedynym sposobem faktycznego zajęcia terenu.

Pojedynczy żołnierz musi znać swą rolę w drużynie; opanowanie sprzętu jest u niego zmechanizowane, natomiast całą swą karną inteligencję wysila w kierunku rozwiązania zadania swej drużyny, zrozumienia dowódcy, wyzyskania terenu i orjentowania się w położeniu drużyn sąsiednich. Tylko społem, przy wzajemnym zrozumieniu zadań, logicznym podziale pracy i dostosowania środków do celu wywalcza się powodzenie; kto padł zostaje natychmiast zastąpiony.

Oto typowy obraz życia społecznego, prawdziwa szkoła cnót obywatelskich, którą wojskowa służba daje mimowolnie przy szkoleniu bojowym każdemu poborowemu na dalszą drogę życia.

Wyszkolenie drużyny jest najważniejszym momentem w piechocie; dalsze szkolenie plutonu i kompanji to tylko doskonalenie drużyn we wzajemnym współdziałaniu a równocześnie szkolenie dowódców. Podobnie jak od szeregowego, wymaga nasz regulamin od oficera dyscypliny umysłowej wyższego stopnia, tej trudnej nieraz do osiągnięcia cnoty; ona to jedynie umie nał-

żyć — na indywidualne poglądy, na szeroką inicjatywę i zbytnią samodzielność, — zdecydowane ramy zmuszające do przejścia się myślą rozkazodawcy bez wahań i zastrzeżeń. Cała inicjatywa niższego dowódcy to tylko szlachetna i doskonała forma koniecznego, celowego posłuszeństwa, streszczająca się w odpowiedzi na pytanie: „*Co zdziałam więcej ponad rozkaz na korzyść planu mego dowódcy*“?

Znikła zatem w regulaminie piechoty tak dobrze nam znana z wojny światowej, ciągła linja tyraljerska; jak nieudolnie i flegmatycznie wygląda każdy strzelec tej starej linji, gdy go z naszym grenadjerem porównamy! Jaki brak ekonomji sił, ileż skrepowania inicjatywy i rezygnacji z miejscowych sukcesów. W miejsce tej gąsienicy, niezdecydowanej w którą stronę iść by należało, nowy regulamin wypuszcza na teren walki ruchliwe, zające drużyny bojowe, wężące na wszystkie strony, wgrzające się zajadle w każdy słaby punkt nieprzyjaciela i czujące w skuteczności swego ognia w inicjatywie i w gotowości do manewru swoje „*być albo nie być*“. To charakterystyczna taktyka białych ciałek krwi, walczących z całym poświęceniem przeciw intruzowi w naczyniach krwionośnych, taktyka podpatrzona lub bezwiednie zasugerowana nam przez fizjologję, tę skarbnicę prawd życiowych, zasad społeczno-politycznych i trzeźwych wskazań walki o byt.

Taktyka drużyny bojowej przedostała się w wyższym stylu do Regulaminu służby polowej.

W części VIII wspomnianego regulaminu, spotykamy w walce dywizji piechoty zupełną analogję z zasad z walką drużyny, jakkolwiek ukrytą w rozlicznych szczegółach więcej złożonego organizmu jednostki, powołanej do wyższych zadań. I właśnie w dziedzinie wielkich jednostek musimy tę ideę we Francji wyrosłą w ciągu krwawych doświadczeń dwóch stuleci, uważać w postaci podanej przez Regulamin służby polowej za bardzo polską, potwierdzoną doświadczeniem wojennem 1920 r. W szczególności jeżeli chodzi o wschodnią granicę Polski jest nasza idea taktyczna związana z nią sytuacją geograficzną i ilościowymi walorami zaludnienia Rzeczypospolitej i sąsiada. Regulamin służby polowej przedstawia pod tym względem jednolitą koncepcję a myśl przewodnia przewija się zupełnie wyraźnie w części II. — VII. oraz w IX. i X. w szczególności zaś w części VIII. omawiającej walkę.

I w wielkich jednostkach widzimy tedy zanikanie linji frontu

o jednolitej ciągłości, która w naszych warunkach musiałaby zwyrodnieć w „kordon“ — na rzecz odcinków, kluczy i punktów, tworzących wyspy istotnego zmagania się, ogniskujące w sobie masy nacierające, manewrujące i stawiające opór,—właściwe fronty bojowe.

Koordinacja poszczególnych broni i sprzętu w przystosowaniu do zamierzonego celu, opanowanie czasu i przestrzeni, a wreszcie duchowe oddziaływanie na podwładnych, stało się jeszcze większym niż dotąd udziałem wyższego dowódcy. Chcąc umożliwić sobie powodzenie przy względnie małych stratach, nie zaniedba on zastosowania wszystkich środków walki; dla piechoty wyzyska działanie innych broni, w szczególności artylerji w całej pełni jej użyteczności, nie zapominając o czołgach i lotnictwie.

Precyzja w rozkazodawstwie i zapewnienie sobie łączności wszelkimi środkami, to system nerwowy, którym dowódca koordynuje pracę swej jednostki bojowej, to warunek sprężystego współdziałania. Ścisłe współdziałanie wszystkich broni, zrozumienie przez ich dowódców przodującej roli piechoty i związanych z nią swoich zadań, oto zasada prowadząca do zwycięstwa.

Równolegle ze zdobyczami techniczno-taktycznymi dały nam ostatnie wojny zdecydowane wskazania metodyczne.

Również i przyjęta taktyka walki narzuca nam, odpowiednią metodę szkolenia. Jest to tak poważny a zarazem delikatny czynnik w przysposabianiu żołnierza, że fałszywe zastosowanie go w praktyce a nawet drobne uchybienia mogą spowodować całkowite niepowodzenie.

Rola regulaminu a w szczególności rola instruktora nabiera zatem w tej dziedzinie szczególnego znaczenia.

Praktyka bojowa pozwoliła nam poznać słuszność zasady Me cauleya: „*Człowiek to tylko naprawdę umie, co w życiu zastosować potrafi*“. Ponieważ zadaniem żołnierza jest uzyskanie największej sprawności bojowej, więc po tej wyłącznie linii musiało pójść wyszkolenie z pominięciem wszelkiego balastu formalnej sztuczności. Karabin dawno przestał być narzędziem pięknych chwytów, mundur stracił charakter galowej liberji wiernopoddańczych rot, a stał się prostem lecz zaszczytnem ubraniem obywatela w rzemiośle wojennem. „*Żołnierz dla wojny*“ — oto jasne

określenie celowości szkolenia które z każdej karty regulaminu uderza instruktora.

Ogień i ruch, kunsztowne przedziwo, z którego żołnierz wije sobie nić, mającą go wyprowadzić z labiryntu walki do zwycięstwa, zawiera w sobie taką różnorodność dróg, faktów i okoliczności, że aby wśród nich żyć i nimi działać, trzeba nie tylko umieć myśleć, być bojowo gotowym i mieć męznego ducha, ale być na właściwym miejscu użytym. Regulamin uznaje konieczność zastosowania w szkoleniu takiej metody, która nie tylko pozwala osiągnąć doskonałość każdego żołnierza w ogólnym zakresie wymagań, ale poleca wykrywanie szczególnych zdolności i dalsze rozwijanie ich w kierunku potrzeb wojska. We wszystkich tych czynnościach wypływa wybitna rola instruktora, żywego czynnika martwej litery regulaminu; rzeczą jego jest w powierzonych mu żołnierzach wytworzyć karność, sprawność ruchów i opanowanie środków walki, przy starannej indywidualizacji, a także moralne ich przysposobienie, dające duchowe ugruntowanie całej pracy a więc wychowanie żołnierzy. Regulamin piechoty wymagając od instruktora takich świadczeń daje mu wzamian szczegółowe wskazania i jest pod tym względem raczej podręcznikiem wyszkolenia, niż suchym opisem ruchów i komend, jaki zwykle przedstawiały regulaminy państw zaborczych.

Środki dzisiejszej walki są tak bogate, siła ich tak potężna, że czynnik techniki musimy uważać obecnie za ważniejszy niż kiedykolwiek indziej, a temsamem zmuszeni jesteśmy użyć wszelkich wysiłków w czasie pokoju, aby go doskonalić i przystosowywać. Jednakże cała ta maszyna pozostaje w martwym bezruchu i jest bezużyteczną, jeżeli nie ożywi jej człowiek.

W chwili ognia huraganowego, gdy zniszczeniu uległy najlepsze środki łączności, gdy maszyny przestały działać, jedyną siłą która każe wytrwać na stanowisku, jedyną łącznością która nie zawodzi jest duch jedności. On wydaje dalsze rozkazy, on kojarzy wysiłki dowódcy i szeregowych, on dźwiga upadające ze znużenia ciało aby je ponieść do zwycięskiego szturm. Przyśpawiamy się zatem do zmagania duchowych, w których nie tylko siła ducha ale powodowana nią sprawność fizyczna i działanie sprzętu dadzą ostateczne rezultaty.

W zrozumieniu wartości duchowego oblicza żołnierza, nowe

regulaminy wprowadzają nietylko cały szereg przepisów ujętych metodycznie, ale krystalizują pojęcie wychowania żołnierza, jako warunek zupełnej doskonałości wyników. Temi drogami schodzą regulaminy z dziedziny wyszkolenia fachowego w sferę wychowania narodowego i łączą się w jedną całość z pracą kulturalno-oświatową całego narodu.

Najwyższy wyraz pod tym względem daje nam niewydrukowany jeszcze „Regulamin służby wewnętrznej“¹⁾. Jego część pierwsza „Ogólne powinności żołnierza“—jest prawdziwym żołnierskim wyznaniem wiary, budującym silne podwaliny kredytu moralnego pod dalszy posiew fachowej pracy. Motywy poszanowania człowieczeństwa, podnoszenia godności ludzkiej, uświadomienia narodowego, przewijają się przez cały „Regulamin służby wewnętrznej“ a dają jeszcze żywszy wyraz w części II—V w VII i X. Tak przyszły „Regulamin służby wewnętrznej“ jak i obecne „Regulamin służby polowej“ i „Regulamin piechoty“, wytwarzają w wojsku atmosferę rodziny związanej szczerą powagą zadań, gotowej do najwyższych poświęceń ale bezwzględnej jeżeli idzie o spełnienie obowiązku.

Przy powyższych zaletach, zrywając równocześnie z niewolniczymi archaizmami, stanie się nasz Regulamin służby wewnętrznej po wejściu w życie nietylko porządkiem pracy, ale zrealizuje demokratyczne podstawy ideologii naszego wojska.

II. RZUT OKA NA PRACĘ TWÓRCZĄ.

Uchwycić w ręce całokształt pracy, nadać jej właściwy kierunek trzymając się wytkniętej myśli przewodniej i wiązać ją z praktyką życia—oto rola Głównej Komisji Regulaminowej. Jest ona czynnikiem redakcyjnym regulaminów ogólnych, obejmujących wszystkie rodzaje służby wojskowej a normujących życie i wzajemny stosunek w czasie pokoju, zadania i współdziałanie w czasie wojny, oraz podstawowe pojęcia o istocie wojska o prawach i obowiązkach. Tu również jest źródło wytycznych pracy nad regulaminami poszczególnych rodzajów służby wojskowej, które są wypracowywane przez odnośne komisje regulaminowe.

¹⁾ Projekt przed dwoma laty rozpowszechniony, obecnie znacznie zmieniony.

Budujemy gmach od podstaw, otę największa zaleta a zarazem trudność naszej pracy, przedsięwzięcie zdecydowaną, wymagające czasu i spokoju. Niemniej jednak wojsko potrzebuje dachu nad głową zaraz, życie narzuca więc konieczność gorączkowej, równoległej pracy, dającej wyniki natychmiast: pracy tymczasowej. Koordynacja tych dwu dróg rozwiązywana zależnie od okoliczności, może nieznającemu motywów wydać się zewnętrznie chaotyczną.

Podczas gdy pierwszą drogą idziemy podług ustalonej z góry zasady do jasnego celu; druga droga njejednokrotnie musi być krętą i zmieniać kierunek; trzeba tu bowiem niekiedy odstąpić od linii wytycznej a normować życie według chwilowego stanu organizacji względnie zaopatrzenia.

Idąc tą drogą tymczasową odczuwamy dotkliwie niewolnictwo w obojętnej zasadach taktycznych od posiadanego chwilowo sprzętu. W szczególności w tych rodzajach służby wojskowej, gdzie sprzęt techniczny stanowi istotną cechę broni a więc, u artylerji, saperów, lotników i wojsk technicznych,—rozwój regulaminów będzie postępował jeszcze czas dłuższy obiema drogami. Okres tymczasowej pracy regulaminowej, musimy w zakresie piechoty uważać za zupełnie zlikwidowany; nastąpi tu już tylko doskonalenie metody i rewizja zasad taktycznych. Zaliczyć tu trzeba także świeżo wydany Regulamin kawalerji i z zakresu ogólnego Regulaminu służby polowej, Regulamin wychowania fizycznego i Regulaminu służby wewnętrznej.

Pomijając zupełnie kwestje, związane czy to z niedostatecznymi etatami personalnymi czy też z względami oszczędności,—które, jako czynnik opóźniający wyniki, spotykamy dziś w każdej prawie dziedzinie pracy państwowej,—nie możemy pominąć trudności powstawania regulaminów naszych, wyłaniających się na tle programowem, ustalania metody i ostatecznego redagowania.

Jak różnaitość wyshkolenia naszych oficerów, pochodzących ze szkół wojskowych różnych państw, wpłynęła bardzo dodatnio na wszechstronność przemyślenia nowej myśli przewodniej,—tak z drugiej strony częsta rozbieżność poglądów i ścieranie się zapatrywań wytworzyło poważne opóźnienie ostatecznego porozumienia. Ten bardzo dodatni stan rzeczy, jeżeli idzie o jakośc wyników, okazał się jednak bardzo wielkiem utrudnieniem ze względu na tempo pracy.

Niesprecyzowana jeszcze w niektórych szczegółach organizacja naszego wojska, jest również czynnikiem nietylko zamykającym drogę do ujęcia regulaminowego pewnych dziedzin życia wojskowego, ale stawia każdy regulamin w położenie grożące mu zmiany organizacyjnej, mogącej wyniknąć przy ustalaniu drobnych nieraz szczegółów. Bynajmniej nie możemy tego uważać za stan tragiczny lub specjalnie charakterystyczny dla stosunków w Polsce; tak samo rzeczy stoją w każdym wojsku idącym z postępem czasu w wojsku, które nie zamknęło oczu na możliwość osiągnięcia lepszego, doskonalszego stanu rzeczy niż najlepszy, ostatnio wydany regulamin to przewidywał. Regulaminy bowiem w tym wypadku są obrazem życia i postępu, w przeciwnym — byłyby tylko świadectwem dojścia do kresu.

Rozmaitość naszego sprzętu wojennego, z którym musimy się liczyć jako z narzędziem, około którego skupia się duch wodza, siła i sprawność szeregowego, — odczuwających konieczność tej a nie innej metody, — żąda od regulaminu przystosowania zasad działania do swoich właściwości. I tu spotykamy się z warunkami specjalnie polskimi, bardzo ciężkimi. Już w regulaminie piechoty — gdy chodziło o ustalenie choćby chwytów karabinem, — trzeba się było liczyć z trzema systemami broni, co gorsza trzeba było czynić wyłom w przyjętej szkole walki, aby rozwiązać kwestje, zaopatrzenia oddziałów piechoty w ręczny karabin maszynowy względnie lekki karabin maszynowy. Cóż dopiero mówić o wojskach technicznych, gdzie rozmaitość sprzętu i jego decydująca rola w istotnych działaniach tych wojsk, wywołuje konieczność zastosowania odrębnej metody, a w rezultacie wymaga opracowania osobnych instrukcyj dla każdego typu sprzętu. Tem tylko możemy sobie wytłumaczyć niemożność rychłego ujęcia w ostateczne regulaminy sapersko-technicznej dziedziny wojska oraz powolność z jaką wyłania się ostateczna forma regulaminów artyleryjskich.

Jednakże droga, jaką wskazały Regulamin piechoty, Regulamin służby polowej i Regulamin wychowania fizycznego, którą także podtrzyma i uzupełni Regulamin służby wewnętrznej, tak dalece wyjaśniła sytuację i przygotowała teren umysłowy, że liczyć się musimy z jej gwałtownym oddźwiękiem w pracy regulaminowej poszczególnych broni. Jego pierwszą zapowiedzią w bieżącym roku stał się nowo wydrukowany Regulamin kawalerji.

Z chwilą gdy opracowywanie nowych regulaminów przestanie pociągać za sobą konieczność mozolnego kucia słownictwa wojskowego, gdy zerwiemy zupełnie z systemem pracy tymczasowej, mając dla każdego rodzaju wojska gotowy regulamin podstawowy, przejdziemy w trzeci okres pracy regulaminowej, błogosławiony okres doskonalenia.

Pojawienie się naszych nowych regulaminów wywołało zagranicą wrażenie conajmniej równie poważne jak u nas chociaż z innych względów. Sąsiedzi nieprzychylni skrytykowali je rzeczowo, doceniając ich nową teorię co więcej czerpiąc z nich wskazania dla siebie. W armji bolszewickiej zaaplikowano w wybranych oddziałach jako rzecz próbną polski regulamin piechoty. Regulamin służby polowej niemiecki, prawie nie różni się w swoich wytycznych zasadach od regulaminu naszego. Francja, którą nasze prace regulaminowe interesują nietylko jako współczynnik wartości sprzymierzeńca ale jako wyraz własnych doświadczeń, jest najcenniejszym krytykiem, bo rozumiejącym lepiej od innych myśl przewodnią. Czynniki wojskowe państw nowopowstałych po wojnie, uważają regulaminy nasze za najwyższe odbicie nowych zasad walki i nowej metody.

U nas gdzie wartość regulaminów sprawdza samo życie, zebraliśmy wprawdzie dużo rzeczowych uwag i doświadczeń, jednakże wybujały krytycyzm jak zwykle miał pole do działania tak długo, dokąd nie zaprzestano uparcie porównywać każdego naszego regulaminu ze starym regulaminem austriackim, rosyjskim lub niemieckim a zaczęto chcieć, naszą nową myśl przewodnią rozumieć. I o ile niedorzeczny pesymizm, niechęć do rzeczy nieznanych i powierzchowną krytykę, krzyczącą wielkim głosem o małych rzeczach, uważać trzeba za objawy bezużyteczne, a nawet szkodliwe,—o tyle ściśle precyzowanie osobistych dociekań a przedewszystkiem doświadczeń poczynionych przez wojsko jako całość, okazuje się nietylko wskazaniem—jako ułatwienie pracy na przyszłość,—ale jest wprost warunkiem związania słowa drukowanego z życiem. Podczas gdy z krytyką gołosłowną i nieuzasadnioną spotkać się można aż nazbyt często to z drugiej strony rzadko spotyka się rzeczowe i głębsze przedstawienie uwag i wniosków. Pewnej apatji ogółu pod tym względem zaradziłaby inicjatywa dowódców wyższych jednostek, którzy mając rękę na pulsie przejawów przyjętych za-

sad w życiu wojska, posiadają wszelkie warunki ścisłego formułowania doświadczeń.

Wszak przy intensywnej pracy nad naszymi nowymi wytycznymi myślami wojskowymi, mogliśmy się oprzeć na danych zebranych przez wojska wszystkich państw biorących udział w ostatnich wojnach, brak nam było tylko rzeczowo sformułowanych własnych doświadczeń z ostatniej wojny.

Otwiera się tu równocześnie pole do działania dla pracy historyczno-operacyjnej, która przede wszystkim może nam dostarczyć najciekawszego i najgłębszego materiału rzeczowego.

Wtedy dopiero komisje regulaminowe poszczególnych rodzajów służby wojskowej oprzeć się będą mogły na ścisłych danych doświadczalnych i znaleźć złoty środek praktyki i teorii, a Główna komisja regulaminowa mając pewne oparcie na czynnikach wykonawczych całkowicie zorientowanych, pójdzie do celu zdecydowanym krokiem,—szerokim, bitym traktem—nie potrzebując pytać: dokąd ta droga prowadzi?





Biblioteka

Nie wypożycza się na teren biblioteki

31816/2

Naukowa

F